Nr. 205. Łódź, Niedziela, 29 Lipca 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnosz. do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30, kwartalnie Mk. 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 75 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE: **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Niesłuszne zarzuty.

W odpowiedzi „Berliner Tageblattowi".

W popołudniowem wydaniu „Berliner Tageblattu" z dnia 23 b. m. (nr. 371) pojawił się artykuł, omawiający w sposób bardzo nieżyczliwy dla nas wymiar sprawiedliwości w kraju tutejszym za czasów rosyjskich, oraz kwestję przekazania sądownictwa w ręce polskie. Autor tego artykułu występuje jako palladyn sfer kupieckich niemieckich, które, rzekomo, są mocno zaniepokojone z powodu projektowanego zastąpienia sędziów niemieckich przez polskich, na których bezstronności jakoby polegać nie można. Obawy te, o ile one rzeczywiście wśród kół zainteresowanych istnieją, są najzupełniej płonne i bezpodstawne.

Asumpt do tych obaw daje autorowi wymiar sprawiedliwości w kraju tutejszym w okresie poprzedzającym wojnę. Zgadzam się najzupełniej z wywodem autora, że stanowił smutną kartę „ein trauriges kapitel" w życiu tutejszem, ale zwalanie na nas odpowiedzialności za to i wyciąganie ztąd wniosków na przyszłość, dowodzi conajmniej zupełnej nieznajomości ze strony autora stosunków tutejszych.

Otóż owe rzekome „polnische Gerichte"— polskie sądy, których stronność, według słów autora, tak się dała we znaki niemieckim interesantom, były obsadzone wyłącznie przez obcych i wrogich nam przybyszów ze wschodu.

Jak to dowcipnie zaakcentował wybitny tutejszy prawnik, mecenas Świerzewski, w okresie poprzedzającym zajęcie Warszawy przez niemców mieliśmy w Warszawie dwóch polaków na stanowiskach sędziów a mianowicie: Stefana Piłsudskiego i Wacława Paszkowskiego; obaj ci prawnicy byli sędziami na wystawie psiej w Towarzystwie Racjonalnego Polowania — obydwaj ci „dygnitarze" zresztą uważali za właściwe wyewakuować się do Rosji.

W każdym razie najbardziej upośledzonym i prześladowanym żywiołem w ówczesnych sądach byliśmy my, polacy. Interesy niemieckich obywateli potrafił gorliwie i skutecznie ochraniać jeneralny konsulat niemiecki w Warszawie, podczas gdy my nie mieliśmy żadnego orędownika wobec samowoli moskiewskiej. Obecnie rolę tę niemniej skutecznie potrafią odegrać władze nadzorcze niemieckie, o ile by który z nowokreowanych sędziów zdradzał zakusy do stronnego traktowania obywateli niemieckich; nie sądzę jednak, aby zaszła potrzeba tej interwencji.

Zachowanie „rosyjskiego" prawa materjalnego autor uważa jako malum necessarium, aby nie wywoływać zbyt daleko sięgających perturbacyj w życiu tutejszym, — natomiast jest zdania iż dotychczas obowiązująca u nas procedura cywilna rosyjska nie daje żadnej rękojmi słusznego wymiaru sprawiedliwości. Autor przedewszystkiem zdaje się nie wiedzieć, iż u nas obowiązuje nie rosyjskie lecz francuskie prawo cywilne. A choćby ta okoliczność, iż prawo to, ku ogólnemu zadowoleniu było stosowane do czasu wprowadzenia nowego kodeksu Cywilnego t. j. do dnia 26 sierpnia 1896 r. na znacznej przestrzeni terytorjum Rzeszy niemieckiej dowodzi, iż nie znajduje się ono w sprzeczności z nowoczesnemi pojęciami prawnemi.

Wprawdzie obowiązywała u nas procedura cywilna rosyjska, ale została ona w znacznej części zmodyfikowana i przystosowana do tutejszych potrzeb i przepisów prawa cywilnego (art. 1482—1798). Nie twierdzę bynajmniej, iż ta procedura jest doskonała, alę zachowanie jej i stopniowe ulepszanie, uważam za bardziej pożądane, niż wprowadzenie „in corpore" obcej procedury, choćby ta była jaknajdoskonalsza, a to z tego względu, iż prawo formalne znajduje się w jaknajściślejszym organicznym związku z prawem materjalnem i burząc jedno, burzy się i drugie. A wszak sam autor słusznie zaznacza, iż zbyt obce prawo materjalne można tylko „po najdokładniejszem zbadaniu i uwzględnieniu zwyczajów życiowych, potrzeb ludu i wielu innych warunków".

Zresztą nie jest wcale prawdą ogólnie uznaną, że niemiecka procedura cywilna jest czemś doskonałem i w samych Niemczech panuje pod tym względem wielka rozbieżność zdań.

Podczas ostatnich rozpraw w Sejmie pruskim w dyskusji nad etatem ministerjum sprawiedliwości, jeden z posłów najbliżej stojących pod względem ideowym „Berliner Tageblattu" (należy on do stronnictwa wolnomyślnych) wygłosił takie zdanie: „In unserer Prozessordnung gibt es allzuviel Schutt und Moder" — w naszej procedurze jest aż zanadto próchna i zbutwiałości. Ja osobiście jestem zdania, iż procedura niemiecka, jako przystosowana do potrzeb społeczeństwa, stojącego na innym zupełnie poziomie etycznym i umysłowym, niż nasze i stanowiąca przytem instrument bardzo skomplikowany i precyzyjny, dla manipulowania którym brak nam odpowiednio wykwalifikowanych sił prawniczych, nie nadaje się dla nas i ostateczne wprowadzenie jej może wywołać tylko chaos i zamęt w naszych stosunkach prawnych.

Chcąc wreszcie stawiać horoskopy co do działalności przyszłych polskich sądów należy wziąć jako punkt wyjścia, nie rosyjskie sądy, z którymi my nie mamy nic wspólnego, ale polskie sądy przed reformą 1876 roku. Stały one na wysokości zadania i żadnych narzekań na ich stronność lub nieudolność nie było. Bezwątpienia w obecnym okresie przejściowym z powodu braku rutyny i wyrobienia — a dobre chęci, jak słusznie twierdzi autor artykułu w „Berl. Tag." nie wystarczają aby być dobrym sędzią — pewne niedokładności i zgrzyty w funkcjonowaniu aparatu sądowego będą nieuniknione. Ale na to niema żadnej rady. Stadjum to przejść musimy koniecznie. On devient forgeron en forgeant. „Aby nauczyć się pływać nie wystarcza patrzeć z brzegu, jak inni pływają, ale trzeba samemu probować pływać". Bądź co bądź sądzę, iż bardzo dodatnim czynnikiem dla wyszkolenia przyszłych polskich sędziów będzie dotychczasowa działalność niemieckich sądów. Prawnicy nasi mieli możność obserwować i podziwiać ich sumienność, pracowitość i bezstronność, stanowiące taki kontrast z działalnością poprzednich rosyjskich sądowników.

adw. przys. **Zenon Śleszyński.**

Upamiętajcie się wreszcie!

Inż. Juljusz H. West, duńczyk z pochodzenia, przebywający obecnie w Rigi-First, w Szwajcarji, ogłosił pod powyższym tytułem interesującą publikację, którą rozesłał do dzienników państw wojujących i neutralnych.

Z publikacji tej, opartej na faktach i cyfrach, napisanej barwnie i zajmująco, wyjmujemy następujące ustępy:

Jeżeli wojna obecna potrwa dalej — mówi autor na wstępie — to katastrofa głodowa grozi niechybnie Europie, zarówno narodom wojującym, jak i neutralnym — i z każdym dniem dalszego trwania wojny gospodarka narodowa i społeczna ulega ciągiemu osłabieniu, socjalna i etyczna kultura jest coraz bardziej zagrożona, gdy obecna z tamtej strony oceanu sytuacja gospodarcza i polityczna Stanów Zjednoczonych umacnia się coraz bardziej kosztem ludów Europy.

Najpierw kwestja głodu. Otóż wiadomo, że Europa nie jest w stanie siebie wyżywić i od dziesiątków lat sprowadzać musi wielkie masy środków żywności z Kanady, Stanów Zjednoczonych, Argentyny, Indji i Australji. Tak było już za czasów pokoju. Dzisiaj dowóz ten z bardzo wielu względów jest o wiele ważniejszy, niż kiedyindziej, ale też i trudniejszy. Po jednej bowiem stronie zmniejszona ilość okrętów i przedłużone drogi morskie.

Po drugiej zaś zużyte rezerwy, zmniejszona przestrzeń zdatna pod uprawę i wskutek tego nagląca i spotęgowana potrzeba dowozu do Europy.

Stosunki te są naprawdę bardzo poważne, jeżeli się zważy, że spichlerz zbożowy w południowej Rosji jest zaryglowany i żaden okręt ze zbożem nie idzie dziś przez Dardanele, poprzez Rosję nie idą transporty do przystani bałtyckich i morza Północnego. Droga koleją jest bardzo kosztowna, linje kolejowe zajęto dla celów wojskowych, a pozostałe zapasy, niezużyte przez wojsko, nie są w możności zaopatrzyć większych miast rosyjskich wskutek wadliwej organizacji. O krytycznem położeniu aprowizacyjnem Rosji świadczy najwymowniej drożyźniano-głodowa rewolucja, która wybuchła w marcu r. b. w Petersburgu, obalając cara i całe absolutystyczne rządy. Kto zna Rosję i naród rosyjski, nie może oczekiwać zmiany na lepsze w ciągu trwania obecnej wojny.

Wobec takiego stanu rzeczy jesteśmy na przyszły rok wyłącznie zależni od wyniku żniw tegorocznych, których widoki w wielu krajach są bardzo niepomyślne, a bliższe nam zamorskie centra żywnościowe, jak Kanada, Stany Zjednoczone Ameryki północnej i Argentyna wskutek ostatnich nieurodzajów będą mogły dostarczyć do Europy bardzo szczupłe zapasy.

Pozostałyby jeszcze Indje i Australja, skąd droga do Europy znacznie dłuższa, dwa trzy razy, niż do portów amerykańskich. Zresztą i liczba okrętów zmalała, bo więcej, niż czwartą część światowej floty handlowej należy uznać za straconą dla komunikacji handlowej, częściowo przez użycie jej dla celów wojskowych (około 12 miljonów ton), częściowo przez storpedowanie (około 7 miljonów ton), a częściowo wreszcie przez unieruchomienie. Niema więc możności sprowadzenia z za morza tyle zboża do Europy, ile się go sprowadzało przed wojną. Zaledwie połowę będzie można sprowadzić tego, co w czasie przedwojennym.

W dalszym ciągu omawia autor widoki żniw tegorocznych, stwierdzając, że są one w różnych krajach Europy bardzo niepomyślne. W Rosji, Francji i Włoszech wielkie obszary ziemi leżą odłogiem z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych, lub z braku ludzi do uprawy i osłabienia ich sił.

W Wielkiej Brytanji, która dotychczas wytwarzała u siebie tylko piątą część zboża na chleb, spotrzebowanego w Anglji, postanowiono wobec zaostrzenia wojny łodziami podwodnemi, powiększyć teren zdatny pod uprawę, przez przeoranie olbrzymich pastwisk. Jedno ze sprawozdań podawało, że musianoby i powinnoby się przeorać 2 — 3 miljonów akrów, aby Anglję dostatecznie zaopatrzyć w zboże na chleb.

W Izbie gmin imieniem Urzędu gospodarczego zakomunikował Mr. Lee, że dla tego celu uruchomiono 580 pługów motorowych.

Dziennik „Daily News" obliczał wydajność dzienną tych pługów na 3,000 akrów. Ponieważ czas zasiewów obejmował zaledwie sześć tygodni, więc pługami motorowymi można było obrobić 90,000 — 125,000 akrów pa-

Komunikat niemiecki.

Przekroczenie linji Jagielnica-Horodenka-Zabłotów.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 28 lipca:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Rupprechta.

Z małemi przerwami siła akcji bojowej artylerji na froncie bitwy we Flandrji pozostawała niezmniejszoną.

Dziś rano wszczęto znowu na szerokim froncie najgwałtowniejszy ogień huraganowy.

Również w Artois dochodziło chwilami do ożywionych walk artylerji.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Na południe od Ailles chybiły z wielkiemi stratami dwa nowe natarcia francuskie na stanowisko, zdobytę przez nas w okolicy Chemin des Dames.

Pozatem, pomijając przejściowe wzmożenie się ognia w Szampanji i nad Mozą, akcja bojowa pozostawała nieznaczną.

Grupa wojsk ks. Albrechta.

Nic znamiennego.

* * *

W licznych walkach powietrznych przeciwnicy utracili 13 samolotów.

Dworce kolejowe i urządzenia wojskowe Paryża obrzucono dziś w nocy bombami. Zaobserwowano celność pocisków. Lotnicy nasi, pomimo silnej obrony, powrócili, nie odniósłszy szwanku.

Wschodni teren walk.

Front wojsk generała feldmarszałka ks. Leopolda Bawarskiego.

Grupa wojsk generała-pułkownika von Boehm-Ermollego.

Dywizje nasze zyskały znowu na terenie na wschód i południowy wschód od Tarnopola.

Po obu stronach Dniestru pobite armje rosyjskie cofają się w dalszym ciągu niszcząc częstokroć drogi i koleje żelazne.

W pościgu nasze korpusy armji przekroczyły linję Jagielnica — Horodenka — Zabłotów.

Grupa wojsk generała pułkownika arcyksięcia Józefa.

Oddziały skrzydła północnego zbliżają się ku nizinie Prutu poniżej Kołomyi.

Na zachód od drogi Seletin — Fundul — Moldowi w Karpatach lesistych wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie wydarły trzymającemu się jeszcze nieprzyjacielowi kilka stanowisk na wzgórzach.

Nad górną Putną siły skrzydła południowego cofnęły się wobec przeważającego naporu nieprzyjacielskiego na wschodnie stoki gór Bereczker.

Wśród

Grupy wojsk generała-feldmarszałka von Mackensena.

oraz na

froncie macedońskim

sytuacja nie uległa zmianie.

Pierwszy generał - kwatermistrz
Ludendorff.

stwisk w Anglji, nie biorąc przytem zbytnio w rachubę obszarów, uprawionych przy pomocy zwykłych pługów dla braku robotnika rolnego.

Horoskopy więc zbiorów w Anglji nie są wcale pocieszające.

Zdaniem autora, państwa centralne znajdują się w korzystniejszem położeniu. Mają one bowiem pod swoją okupacją okrągłe 550 tysięcy kilometrów nieprzyjacielskich terenów, to znaczy mniej więcej tyle, co cały obszar państwa niemieckiego (540,000 km.).

Licząc przytem ludność w krajach okupowanych na 34 miljony mieszkańców, czyli połowę liczby mieszkańców Niemiec.

Do okupowanych obszarów należy 100,000 kilom. powierzchni Rumunji, z bardzo urodzajną glebą Wołoszczyzny, obsianą w 90 — 95 proc. Wogóle wszystkie kraje okupowane przez państwa centralne są obsiane należycie, a w samych Niemczech nawet powiększono powierzchnię, zdatną pod uprawę.

Rozpatrzywszy dalej widoki i możliwości przywozu z krajów zamorskich do Europy, autor kończy w ten sposób swoje uwagi, zawarte w pierwszej publikacji: Mocarstwa centralne prawdopodobnie będą mogły przetrzymać ze swoimi zapasami i produkcją.

Państwom ententy braknie około 300 miljonów buszli zboża wskutek utrudnionego dowozu z za morza.

A najgorzej będzie z zaprowiantowaniem państw neutralnych, które otrzymają zaledwie drobną cząstkę potrzebnych zapasów.

Wobec takiego stanu rzeczy, trzeba być przygotowanym na głód, jeżeli wojna dłużej potrwa.

Odrzucenie niemieckich propozycyj pokojowych.

W dniu 27 lipca angielska Izba gmin debatowała nad wnioskiem pokojowym Ramsay Macdonalda, popartym przez Trevelyana.

Wniosek ten orzekał, że rezolucja pokojowa, uchwalona przez parlament niemiecki, wypowiada zasady, o które walczy Anglja przez cały czas wojny.

Wniosek wzywa rząd do ogłoszenia wspólnie ze sprzymierzeńcami warunków pokojowych, oraz określenia ich na ten raz w sposób bardziej dokładny.

Zdaniem Asquitha, Macdonald i Trevelyan przypisują o wiele większe znaczenie rezolucji parlamentu niemieckiego aniżeli ona na to zasługuje. Najwyższy interes ma w tem ludzkość, aby nastał pokój, jednakże pod warunkiem, aby to był pokój nie niweczący tych celów podstawowych, dla których wojnę rozpoczęły wielkie narody koalicji i dla których prowadzą ją dalej, a także pod warunkiem, aby bezmierne cierpienia i straty, któreśmy ponieśli, nie były nadaremne. Jestem rad — mówił dalej Asquith — że wczesną wiosną odbędzie się z inicjatywy Rosji konferencja koalicji.

Nowe oświadczenie w sprawie naszych celów wojennych jest, istotnie, pożądane, gdyż w roku bieżącym zaszły dwa ważne wydarzenia: po pierwsze, że Rosja raz na zawsze przestała być państwem autokratycznem, a powtóre, że na widownię wojny wystąpiły również Stany Zjednoczone ze wszystkiemi swojemi materjalnemi i moralnemi źródłami pomocniczemi.

Te dwa fakty oznaczają, że koalicja składa się obecnie ze znakomitej większości wolnych ludów całej ziemi. Czy Niemcy są gotowe nietylko opuścić Belgję, ale też w zupełności zadośćuczynić za te wszystkie przez nich spowodowane szkody i krzywdy? Czy Niemcy są gotowe zwrócić Belgji nietylko pozory wolności, ale, rzeczywiście, niczem nieskrępowaną i bezwzględną niepodległość? (Oklaski).

W każdym razie nie przyczynimy się zgoła do przyśpieszenia pokoju, jeżeli wywołamy wrażenie, że nasza zdecydowana postawa zaczyna być chwiejną.

Wardle, przewodniczący partji robotniczej oświadcza szczerze i otwarcie swą zupełną zgodę na powyższe poglądy Asquitha. Rezolucja, którą uchwaliła francuska Izba deputowanych w miesiącu ubiegłym, dała jasną odpowiedź na rezolucję niemieckiego parlamentu i jeśli naród niemiecki pragnie szczerze pokoju, to może go otrzyma, o ile narzuci swemu rządowi to, czego żądała Izba francuska. Nie widzę oznak skruchy ze strony niemieckiej większości socjalistycznej, ani usiłowań, dążących do porozumienia, tak, jak to usiłują przedstawić rzecznicy tej uchwały. Przedłożonej uchwały nie może poprzeć.

Bonar Law wyjaśnił, że wnioskodawcy zdradzają brak zrozumienia kwestyj gospodarczych, które świat wywalcza. Jest to wojna, która ma rozstrzygnąć, czy ma zapanować nad światem zło, czy też siła moralna. Jeśli zatryumfuje militaryzm niemiecki, wówczas państwa centralne wznowią w świecie dawny system rządów. Po scharakteryzowaniu mowy kanclerza, zapytał Bonar Law, czy podczas pomyślnego dla niemców rozwoju akcji wojennej wystąpili oni z propozycjami pokojowemi? Kanclerz uczynił to dopiero wtenczas, kiedy uwydatniło się, że Niemcy mogą być zwyciężone. Myśmy już ogłosili nasze cele wojenne, Niemcy zaś nigdy nic podobnego nie uczyniły. Wypadki w Rosji zmieniły sytuację, która stała się jeszcze niebezpieczniejszą, nie może być jednak dwóch zdań, że źródła pomocy Anglji i jej sprzymierzeńców wystarczą, o ile nie stracimy odwagi w dążeniu do zdobycia celów, dla których wzięliśmy udział w wojnie i od których zależy przyszłość świata.

Walczymy o przywrócenie dawnego stanu zrujnowanej przez niemców Belgji i północnej Francji, o ile to jest jeszcze możliwe.

Dla Francji północnej pokój będzie zawsze krył w sobie ostrze niebezpieczeństwa, jeśli machina militaryzmu niemieckiego nie będzie zdruzgotana i pozostanie w rękach tych samych ludzi. Czy niebezpieczeństwo, które zniszczyło nasze pokolenie, nie zagraża również dzieciom naszym? **Cele nasze są w głównej swej treści te same, które określił Asquith w swej mowie w Guilhall.**

Jedynym sposobem do rozbudzenia w Niemczech idei prawdziwie pokojowych jest wpojenie w nich przeświadczenia, że będziemy dalej walczyć aż do osiągnięcia celu, t. j. zniszczenia niemieckiego militaryzmu.

Po mowie Bonar Law'a nastąpiło głosowanie.

Izba gmin odrzuciła wniosek pokojowy 148 głosami, przeciw 19.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 27 lipca.

Wielki sztab generalny donosi 26 lipca:

Front zachodni: Nocą, w okolicy **Smorgoń**, i miasteczka **Krewo** trwał gwałtowny ogień artylerji.

Na wschodzie od **Tarnopola** wojska nasze odeszły pod naporem nieprzyjaciela nad rzeki **Gesdiczno (?) i Gniezno.**

Wczoraj i dzisiaj przeważające siły niemieckie atakowały **Moresti i Trembowlę.** Usiłowania przywrócenia sytuacji poprzedniej nie miały żadnego powodzenia. Gdy nieprzyjaciel wyparł nas jednocześnie ze stanowisk naszych **nad Seretem pod Trembowlą**, w okolicy **Załawra i Podgańczyka**, rozpoczął on operacje w kierunku północno-wschodnim. Następnie wojska nasze, zajmujące stanowiska w okolicy **Trembowli**, cofnęły się w kierunku wschodnim. Kontrataki nasze, z powodu słabych oddziałów i moralnego oporu wojsk nie doprowadziły do żadnego pożądanego wyniku.

Rozwijając swe natarcia w kierunku południowym, wzdłuż zachodniego brzegu **Seretu**, nieprzyjaciel obsadził **Janów, Budzanów i Zwiniacz.**

Najcięższa artylerja nieprzyjaciela ostrzeliwuje wschodni brzeg **Seretu** i okolicę wsi **Kobyłowłoki.**

Wieczorem, 27 lipca **wojska nasze rozpoczęły odwrót w kierunku wschodnim od Seretu. Liczne oddziały wojskowe w dalszym ciągu porzucają z własnej woli swe stanowiska i zaniedbują powierzone im obowiązki wojskowe.** Ale pośród nich znajdują się również oddziały, które obowiązki względem ojczyzny spełniają i stawiają nieprzyjacielowi zacięty opór, pomimo nieznacznej liczby bohaterów.

W ostatnich czasach odznaczył się szczególnie **416-ty** pułk piechoty, który podczas okropnych walk stracił prawie wszystkich wyższych oficerów wraz z dowódcą pułku.

Pomiędzy **Dniestrem a Seretem** wojska nasze uchodzą w dalszym ciągu pod naciskiem nieprzyjaciela. Wieczorem 25-go lipca walczyły one tam na linji Koszów — Bazar.

Pomiędzy **Dniestrem a Karpatami** wojska nasze cofały się dalej na wschód, pod osłoną straży tylnych. Opuściły one **Niżniów i Tłumacz.**

Front rumuński: Dnia 25 lipca żołnierze rumuńscy i nasi wypierali w dalszym ciągu nieprzyjaciela, który ustępuje na zachód od **Susity.** Obsadzili oni linję, prowadzącą przez wsie **Soveja — Foril — Vydra.**

Podczas walk w dniach 24 i 25 lipca rumuni wzięli przeszło 1000 jeńców oraz zdobyli 33 armaty, 17 karabinów maszynowych i 10 miotaczy min, obok wielu innych sprzętów wojennych. Nasze wojska zabrały około 1000 jeńców i 24 armaty.

Fałszowanie komunikatów rosyjskich.

Berlin, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Dzisiejsza „Berliner Zeitung" donosi z Genewy:

Od wczoraj Agencja Havasa wznowiła podawanie do krajów neutralnych urzędowych komunikatów rosyjskich, **przyczem jednak fałszuje ich tekst pierwotny,** zwłaszcza w ten sposób, iż **skreśla miejsca, w których jest mowa o częściowo dobrowolnych, po części spowodowanych koniecznością odwrotach wojsk rsyjskich i o aktach nieposłuszeństwa całych oddziałów armji.**

Dzienniki berneńskie i zurychskie wielokrotnie zestawiają porównawczo doniesienia Wolffa i Havasa.

Dziennikom francuskim wzbroniony jest nadal przedruk komunikatów rosyjskich, włoskim wolno podawać je częściowo.

Rewizja konstytucji i nowy rząd w Austrji.

Wiedeń, 27 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Od wczoraj trwają konferencje w sprawie definitywnego utworzenia nowego ministerjum; prowadzi je prezydent ministrów dr. Seidler. Ma być uczyniona próba, ażeby ze stronnictw parlamentarnych na podstawie spraw natury gospodarczej, wyłonić program rewizji konstytucji i w ten sposób utworzyć parlamentarną większość pracy. Poszczególne narodowości mają mieć swoich zastępców w gabinecie w osobach ministrów resortowych.

Anglicy na wodach holenderskich.

Amsterdam, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Holenderska agencja telegraficzna donosi: Wczoraj popołudniu angielska łódź podwodna „E 55" zatrzymała na zachód od Texel 2 parowce holenderskie, niedawno przybyłe do Zeebrügge, mianowicie „Batavier II" i „Zeemecuv" i **oba okręty obsadziła swoją załogą w zamiarze zarekwirowania ich.**

Stało się to, widocznie na holenderskich wodach terytorjalnych, gdyż przy zbliżeniu się torpedowców holenderskich załogę cofnięto. Na „Batavier II" przypuszczalnie otworzono wentyle, gdyż okręt wkrótce zatonął. „Zeemecuv" będzie tutaj prawdopodobnie przyholowany. Jak słychać, **anglicy wzięli do niewoli część załogi z „Batavier II"**, potwierdzenia jednak tej wiadomości niema.

Komunikat francuski.

Paryż, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Urzędowo donoszą dnia 27 lipca wieczorem:

Walki artyleryjskie o zmiennej sile na przeważnej części frontu; bardziej ożywione — w odcinku **Ailles — Hurtebise, w Szampanji** w okolicy **Mont Haut**, oraz po obu brzegach **Mozy.** Ostatniej nocy usiłowane przez niemców natarcie na **Hartmannsweilerkopf** w zupełności chybiło w ogniu naszych karabinów maszynowych. Pozostawili oni na polu walki znaczną ilość poległych.

Ustąpienie ministra belgijskiego.

Amsterdam, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Hawru donoszą:

Belgijski minister spraw zewnętrznych bar. Beyena ze względu na zły stan zdrowia podał się do dymisji.

Na morzach.

Chrystjanja, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesienia admiralicji rosyjskiej zatopione zostały: parowiec „Thorsdal" dnia 21-go lipca i żaglowiec „Vaarbud" dnia następnego.

Wybuchy amunicji we Francji.

Bern, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Temps" donosi:

W nocy z dnia 25 na 26 b. m. wyleciał w powietrze amunicyjny skład granatów w Mitry Claye, w depertamencie Sekwany i Marny. Znajdujący się w pobliżu skład rakiet jest zagrożony.

Austrja zawsze z Niemcami.

Wiedeń, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

W odpowiedzi na wynurzenia lorda Roberta Cecila w angielskiej izbie gmin wczorajszy „Fremdenblatt" oświadcza z wielkim naciskiem i najuroczyściej, że **chociaż Cecil czyni różnicę pomiędzy Niemcami a Austro-Węgrami, których nie określa mianem wroga,** to ujrzy monarchję w czasie rokowań pokojowych tak samo stojącą ramię przy ramieniu z Niemcami, jak podczas walki. „Nasz związek z państwem niemieckiem tak silnie spojony jest przez wspólnie przelaną krew, przez wspólnie przeżyte radości i cierpienia, że nie zdoła go rozluźnić żadna potęga nieprzyjacielska".

Rosja zrzeka się Persji.

Zurych, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Neue Züricher Zeitung" dowiaduje się z Londynu, że rząd rosyjski zgodnie z życzeniem rządu perskiego zrzekł się swych praw protektoratu nad poddanymi w północnej Persji. Rosja zastrzegła sobie wykonywanie praw opiekuńczych w wypadkach szczególnej wagi.

W Rosji.

Odmowa nadania praw dyktatorskich.

Bazylea, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

„Journal" paryski donosi z Petersburga:

Rada robotników i żołnierzy **odmówiła swej zgody na nadanie rządowi praw dyktatorskich, jakich się domaga.**

Bataljon żeński w boju.

Genewa, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

W walkach w pobliżu Smorgoń **otrzymał chrzest wojenny pierwszy żeński bataljon rosyjski.**

Kobiety rzuciły się w wir walki — jak donosi ajentura Radio — z takim zapałem, że porwały za sobą do walki dywizje sąsiednich odcinków.

Obawa reakcji.

Rotterdam, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Londyński „Daily Telegraph" donosi z Petersburga:

Oblicze tutejszej opinji publicznej uległo nagle zupełnej zmianie. **Niezbędnem jest przedsięwzięcie starannych środków w celu zapobieżenia zwróceniu się kierunku politycznego na tory reakcyjne.**

Znamiennym jest wniosek jednej ze sprowadzonych tutaj dywizji kawalerji, która żąda bezlitosnego stłumienia anarchji oraz kontrrewolucji i oświadcza, że obecność bolszewików w Radzie robotników i żołnierzy szkodzi autorytetowi tejże. Zebranie delegatów garnizonu petersburskiego niemal jednogłośnie przyjęto ten wniosek.

Zmiana nastrojów opanowała również prowincję. Z Rostowa donoszą o szalonych prześladowaniach bolszewików.

Dyktatura Kereńskiego.

Bazylea, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą, że Kerenskij pozbawił wolności tę część prasy, która nie zgadzała się na jego rządy.

Kopenhaga, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Wczorajszy „Tidenstegn" otrzymał w nocy wiadomości, że **od dwóch dni szaleją w Petersburgu świeżo wybuchłe walki uliczne.**

Rząd niezwłocznie zastosował siłę wojskową, wskutek czego toczą się silne walki pomiędzy wojskiem a buntownikami.

Krwawe walki zakończyły się zupełnem zwycięstwem rządu.

Przeciw Finlandji.

Sztokholm, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według otrzymanych przez Haparandę doniesień z Petersburga, Kierenskij zamierza zastosować środki przemocy względem ruchu niepodległościowego Finlandji, którego nie chce uznać bezwarunkowo. Z tego powodu podał się do dymisji generał - gubernator finlandzki Stachowicz.

Również i w Rosji antyrewolucyjna władza Kierenskiego zatacza coraz szersze kręgi.

Oddany wiernie Kierenskiemu Burcew, który teraz prowadzi śledztwo przeciwko bolszewikom, nawet Maksyma Gorkija nazywa szpiegiem niemieckim.

Losy Lenina.

Sztokholm, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Według doniesień dzienników koalicyjnych Lenin nie został aresztowany w Petersburgu, lecz zbiegł do Finlandji.

Z Petersburga donoszą obecnie, że Lenina ujęto w Ozierśku (w Finlandji).

W oswobodzonym Tarnopolu.

Berlin, 28 lipca.

(Telegram W. A. T.).

Biuro Wolffa donosi:

Obecnie nadeszły sprawozdania korespondentów wojennych z oswobodzonego Tarnopola.

Malują one **okropne cierpienia ludności miasta i nieludzkie okrucieństwa rosjan,** którzy przed swojem ustąpieniem dokonali nie dających się opisać **zbrodni i obrzydliwości** w stosunku do mieszkańców.

Miasto **zostało doszczętnie splądrowane i spalone przez rosjan.**

Mężczyźni i kobiety **obozują na drogach lub w szczerem polu.**

Oszczercy!...

Istnienie pisma naszego, oparte na szczerej, żadnymi ubocznymi względami nie powodowanej, chęci służenia krajowi i narodowi ze wszystkich sił i wszelkimi rozporządzalnymi środkami, zbudziło w licznym szeregu naszych przeciwników, bądź konkurencyjnych, bądź partyjnych, zawiść, przejawiającą się niekiedy w formach, na które tylko nielicząca się z niczem podłość zdobyć się może.

Zaczęto opowiadać sobie „na ucho", jakoby pismo nasze powołane zostało do życia „za niemieckie pieniądze rządowe" i utrzymywało się „na niemieckim żołdzie". Stanowisko nasze wobec tych wieści zaznaczyliśmy na początku istnienia pisma i w dalszym ciągu nie uważaliśmy za stosowne odpowiadać na to nikczemne oszczerstwo, wychodząc z założenia, że pismo polskie ma ważniejsze zadania w tak trudnych chwilach jak obecne, aniżeli zwracanie uwagi na kalumnje i ujadanie się ze sforą tych, co uważają swych prenumeratorów i czytelników za kość, do której nikomu zbliżyć się nie wolno.

Stosując się do zasady znanej a z powodzeniem praktykowanej przez osobniki nie przebierające w środkach a stojące zawsze w ukryciu: „oczerniać, oczerniać!... zawsze coś z tego się przylepi..." — szerzyli oni wciąż swą podziemną robotę. Rąbek tej roboty uchylił się świeżo w „Gońcu Częstochowskim".

Pismo to w dniu 24-ym lipca podało na czele numeru następującą informację:

„Były brygadjer Józef Piłsudski aresztowany.

„Godzina Polski" w ostatnim numerze podaje wiadomość, zakomunikowaną jej ze strony urzędowej, że twórca legjonów polskich, b. bryg. Józef Piłsudski, aresztowany został z soboty na niedzielę.

Ostatnio w „Godzinie Polski", „Dzienniku Polskim", „Głosie" i „Gońcu" ukazały się znamienne artykuły wymierzone przeciwko twórcy legjonów Polski".

Strzał, w mniemaniu świstka częstochowskiego, obliczony był równocześnie w kilku kierunkach: Pismo nasze podaje wiadomości komunikowane mu ze strony urzędowej, a więc tem samem... i t. d., patrz wyżej o „żołdzie niemieckim" i „o niemieckich pieniądzach".

A dalej, — przez przytoczenie, iż pismo nasze wraz z kilku innymi zamieściło „znamienne artykuły, wymierzone przeciwko twórcy legjonów polskich" daje do zrozumienia, jakobyśmy stali się bodaj pośrednią przyczyną aresztowania byłego brygadjera.

Zamilczano o tem, że pisma wymienione właśnie występowały w obronie legjonów, które w ostatnich czasach stały się solą w oku niektórych żywiołów, a to dlatego, że nie dały się użyć za narzędzie roboty partyjnej.

Czyż mamy się tłomaczyć, że nie my jedni, lecz wszystkie pisma warszawskie otrzymały do zamieszczenia komunikat ze strony urzędowej?

Tłomaczenie się przed sforą oszczerców uważaliśmy i uważamy za niegodne siebie, a polemikę z nimi za szkodliwą dla sprawy narodowej, dla dobra kraju, które ponad wszystko cenimy, a tembardziej ponad oszczerstwa, płynące z niskich pobudek partyjnych, lub z cuchnących źródeł konkurencyjnych.

Ruch ukraiński a polacy.

Ruch ukraiński szerokiem płynie korytem; niby step ukraiński, bezkresny: nie dopatrzyć w nim ani początku, ani końca. Każdy z jego kierowników inny ma nań pogląd, inny cel ma na widoku.

Dla polaków, którzy na znacznej części Ukrainy mają w swych rękach sporo ziemi, zwłaszcza w gub. podolskiej i kijowskiej, ruch ten jest sprawą nadzwyczajnej wagi. Stąd też społeczeństwo nasze z zaciekawieniem oczekuje miejscowego głosu polskiego w tej sprawie.

Pewne światło rzuca na nią „Dziennik Kijowski". Zdaniem tego pisma, polacy wobec ruchu ukraińskiego zajmują jak najżyczliwsze stanowisko. Najważniejszem zadaniem chwili — pisze wymieniony organ polskich obywateli ziemskich w owych stronach — stać się powinna troska, aby autonomiczna Ukraina odczuła potrzebę i interes jaknajściślejszych i najbliższych stosunków z oboma słowiańskiemi państwami i aby nie stała się krajem wrogim i Polsce i Rosji.

„Polacy — stwierdza „Dziennik" — żyją w dobrych stosunkach z ukraińcami w państwie rosyjskiem i z zasady zajmują sympatyczne stanowisko wobec wszelkich dążeń do narodowej emancypacji i narodowego samookreślenia. Niestety nasze stosunki z ukraińcami galicyjskimi przybrały charakter jaknajniepomyślniejszy, a ich przywódcy jeszcze w ostatnich dniach zajmowali jaknajbardziej wrogie stanowisko wobec naszych narodowych dążeń. Nie lekceważąc tedy bynajmniej kijowskiego uniwersytetu i życząc jaknajlepiej ukraińskiemu narodowi i my także nie możemy bez poważnych niepokojów patrzeć na dalszy rozwój zdarzeń, zbyt blisko związanych z najważniejszymi dla nas szczegółami wielkiego procesu przyszłej likwidacji pokojowej".

O życzliwym stosunku Polaków do ruchu wolnościowego na Ukrainie świadczy dobitnie artykuł wstępny „Dziennika Kijowskiego", skreślony bezpośrednio po ogłoszeniu uniwersału, a kończący się następującym ustępem:

„Daj Boże szczęścia i pomyślności tej ziemi, która jest i naszą ziemią rodzinną!...

„Daj Boże szczęścia i sławy jej gospodarzowi prawowitemu!... Niechaj i tam, w przyszłej Polsce niepodległej, gdy Waszym sąsiadem zostanie, i tu na Rusi Ukrainnej, w obu krajach i wśród obu narodów - gospodarzy, czynem się stanie — sprawiedliwość.

„Zagwarantowawszy słuszne prawa mniejszości i my i wy tylko moc własnego narodu rozumnie i opatrznie pomnożymy".

Trzeba przetrwać!..

Krakowski „Głos Narodu" omawiając panujące nastroje w Królestwie wogóle, a w Warszawie w szczególności, kończy wywody swoje następującemi uwagami:

„Królestwo okazywało dotychczas w najcięższych warunkach, przezorność i oględność, która dobrze przyświadczała jego politycznemu wyrobieniu.

Okupacja niemiecka, która uginała się pod materjalnym ciężarem wojny, sprosta, miejmy nadzieję, i moralnemu także obciążeniu, chociażby, tak, jak obecnie, wystawiano jej wytrzymałość na bardzo ciężką próbę.

Z początkiem wojny padło słowo, że zwycięstwo należy do tych, co mają silniejsze nerwy. Nasze, szarpane od półtora wieku, od lat trzech zaś wprost nękane zmiennością wydarzeń, mają najwięcej chyba do przetrzymania. Jeżeli jednak sprostały zadaniu do tej pory, to dzisiaj, gdy bliżej końca niż początku, rozluźnienie naszej siły przetrwania byłoby nietylko groźbą katastrofalnych może przesileń, ale prawdziwą ironją losu.

„Przed Królestwem otwierają się zadania realne, zyskiwanie atrybutów państwowości, budowa polskiego rządu. Skupienie społeczeństwa dokoła tej pracy ukazuje się na widowni, jako konieczność.

A z drugiej strony partje umiarkowane, wysuwające zawsze na pierwszy plan realizm politycznego działania, mogą spełnić zadanie swoje, uśmierzając i perswadując. Wpływ ich w społeczeństwie jest znaczny, energja potencjalna, jaką w sobie kryją, winna obecnie ujawnić się w czynach. Tego ma prawo oczekiwać po nich Polska teraz, gdy ukazują się niezawinione pewnie, ale niemniej groźne niebezpieczeństwa.

Trzeba przetrwać!

To hasło winno rozbrzmiewać po Królestwie ze wszystkich ust. Trzeba przetrwać dla przyszłości, może niedalekiej".

Na zgliszczach.

Dnia 24 lipca o godzinie 5-ej rano wojsko niemieckie wkroczyło do Tarnopola. Według telegramu korespondenta berlińskiego „Tageblattu", miasto przedstawia kupę gruzów. Nie było to dzieło artylerji niemieckiej, lecz rosyjskiej żądzy niszczenia. Żołnierze Kiereńskiego mordowali, palili i rabowali, przez ostatnie trzy dni bez litości. Ulice zasypane połamanymi meblami i sprzętami domowymi. Pomimo ogólnego zniszczenia, widać jaśniejące radością twarze mieszkańców, cieszących się, że nastał koniec tego.

Wzgórze Lyzonia, pod Brzeżanami, o które tak długo i zacięcie walczono, musieli rosjanie ustąpić bez walki. W okolicach wznoszą się lasy krzyżów prawosławnych, wzniesionych na świeżych mogiłach żołnierskich. Wszystkie miejscowości to kupy gruzów, wpośród których mieszkańcy starają się odszukać swoje siedziby, zasypane popiołem i cegłą. Na drogach gromady ludzi, bez dachu nad głową, z workami na plecach, w których się mieści cały ich dobytek, posuwają się powoli, bez celu naprzód.

Przejeżdżamy naprawiony most na Serecie. Po drodze widzimy pracujących jeńców rosyjskich. Wokoło wszystkie chałupy i domy spalone. Jedno pogorzelisko.

Wjeżdżamy do Tarnopola. Na rynku gromada ludzi, żywo gestykulujących. Zapytałem, czy dużo mieszkańców wymordowali kozacy? Odpowiedzi były sprzeczne. Zwróciłem się do młodego wikarego, prosząc o szczegóły wiarogodne.

Rosjanie względnie najlepiej obchodzili się z ludnością rusińską. Znęcali się nad polakami i żydami.

Ceny żywności i produktów pierwszej potrzeby doszły do bajecznej wysokości. Para butów np. kosztowała 200 rubli, bochenek chleba 2 ruble, cukier był tylko marzeniem.

Tarnopol posiada 56,000 mieszkańców, pomiędzy nimi 26,000 katolików, reszta żydzi.

Wojsko rosyjskie było dobrze zaopatrzone. Znać było brak karności. Przed opuszczeniem miasta odwiedził Tarnopol Kiereński i Brusiłow.

Wojsko rosyjskie pewne było zwycięstwa. Pewność ta jednak zawiodła.

Wieści z Rosji.

Obławy.

W Sewastopolu dokonano nocą, tak w mieście, jak i na przedmieściach obławy na dezerterów.

O północy ze statków wojennych wysadzono na ląd silne oddziały marynarzy, które połączyły się z wojskiem lądowem.

Obławę rozpoczęto jednocześnie we wszystkich dzielnicach miasta. Do uciekających strzelano.

Wielu zbiegów zatrzymano, których masowo umieszczono na jednym z torpedowców, poczem specjalna komisja przystąpiła do sprawdzania dowodów osobistych.

W Kutaisie Rada robotników i żołnierzy, celem zaprowadzenia spokoju w mieście, postanowiła wysiedlić wszystkie osoby nieokreślonego zajęcia.

Oficerom i żołnierzom, którym skończyły się urlopy, polecono udać się natychmiast do swoich pułków. Za niewykonanie polecenia grozi kara pieniężna do 1000 rb., bądź miesiąc więzienia.

W Astrachaniu, z powodu poszukiwania dezerterów, powstrzymano pracę w niektórych fabrykach.

Wobec powołania pod broń posiadaczy t. zw. „białych biletów", zamożniejsi wynaleźli nowy sposób na uchylenie się od służby wojskowej, a to drogą odbywania nieustannych podróży parowcami. Skutkiem tego odnośne władze wysłały do Tow. żeglugi na Wołdze, Białej, Wiatce, Kamie i Oce depesze tej treści:

„Na wszystkich statkach jedzie 1 i 2 klasą wielu posiadaczy „białych biletów". Polecamy dokonanie energicznej rewizji biletów wojskowych. Obowiązanych do służby wojskowej oddawać w ręce najbliższych posterunków wojskowych".

Straszny czyn obłąkanego.

„Neue Zürcher Nachrichten" podają za kijowskiemi dziennikami następujący opis katastrofy kolejowej, wywołanej przez obłąkanego.

Maszynista pociągu sanitarnego, wracającego z rannymi z frontu, niedaleko stacji Połonnoje (gub. wołyńska) dostał pomieszania zmysłów. Zabiwszy rozpalonym do czerwoności pogrzebaczem dwóch palaczy, zrzucił ich z lokomotywy i następnie puścił pełną parę. Pociąg przepełniony rannymi całym pędem przebiegł stację. W szczerem polu natknął się z drugim wojskowym pociągiem. Skutki zderzenia były straszliwe, oba pociągi wyskoczyły z szyn i przewróciły się. Przeszło 250 żołnierzy znalazło śmierć na miejscu, liczby zranionych dotychczas ustalić niepodobna.

Bezrobocia w Rosji.

Ze Sztokholmu donoszą z Moskwy: Porzuciło pracę 700 robotników oddziału transportowego przy zarządzie miejskim w Moskwie, obsługujących szpitale miejskie i instytucje, dostarczając im opał i żywność. W oddziale tym pracuje 600 koni i kilkadziesiąt samochodów. Strajk ma charakter ekonomiczny. Ostatnio zgodzili się oni na takie wynagrodzenie: za obsługę jednokonnym wozem — 144 rb. miesięcznie i 188 rb. mies. — za obsługę dwukonną. Strajkujący domagają się obecnie 180 rb. dla pierwszej kategorji i 200 rb. dla drugiej.

Na zebraniu delegatów związków zawodowych pracowników oddziału gospodarczego moskiewskiej giełdy pracy uchwalono porzucić pracę. Liczba strajkujących wynosi 8,000 ludzi.

Przemianowanie „Ruskiego Inwalida".

Minister wojny, jak informują pisma szwajcarskie, Kiereński polecił zmienić tytuł pisma „Ruskij Inwalid" na „Swobodnyj Woin".

Z aeroplanu.

Troski rosyjskiej madame de Pompadour.

Podczas ostatniego mego pobytu w Petersburgu do apartamentu hotelowego, jaki zajmowałem na koszt redakcji (środków na „reprezentację" mógłby mi pozazdrościć nawet współpracownik „Timesa"), — zapukał ktoś dyskretnie o wieczornej porze.

— Entrez! — zawołałem w przypuszczeniu, że to delegat „Agencji Petersburskiej" przybywa na interview z najznakomitszym feljetonistą świata.

Drzwi otworzyły się cicho i w progu stanęła jakaś zawoalowana dama, cała w czerni.

Zerwałem się z za biurka, przy którem przybrałem już był uprzednio pozę, jak do fotografji,— i uczyniłem na spotkanie „czarnej damy" kilka posuwistych, jak w lansjerze, kroków.

Dama zatrzymała się pośrodku i patrzyła na mnie przez woal długo i badawczo.

W czasie tej milczącej indagacji przez głowę przelatywały mi całe roje najdziwaczniejszych przypuszczeń.

— Kto to być może? — myślałem. Czy nie anarchistka - komunistka, kryjąca pod płaszczem straszliwe narzędzie śmierci, która za chwilę pozbawi świat ostatniego człowieka, niosącego mu jeszcze nieco radości i śmiechu? A może jakaś tajemnicza kochanka, która zapłonęła miłością na widok mej fotografji, zamieszczonej w którem ś z zagranicznych pism ilustrowanych?

Już chciałem wygłosić odpowiednią tyradę, gdy dama zdecydowała się — i szybkim ruchem usunęła z twarzy zasłonę.

Okazało się, że była to osoba już nie pierwszej młodości, ale niewątpliwie piękna, bardzo wytworna i dystyngowana.

Skłoniłem się nisko i podsunąłem tajemniczej nieznajomej najwygodniejszy fotel.

Skinęła z podziękowaniem głową i zajęła ofiarowane jej miejsce.

Ruchy jej były tak pełne godności, a jednocześnie wykwintu, że przypominała mi się Marja Antonina w dniach swojej niedoli.

— Pani — rzekłem, schylając głowę. Widzę, że mam do czynienia z jakąś dostojną a tragiczną tajemnicą. Nie lękaj się — i zaszczyć mnie twoją szczerością. Ja i moja szpada jesteśmy na twoje rozkazy.

To rzekłszy, rycerskim gestem podniosłem w górę... nóż do przecinania papieru.

Dama uśmiechnęła się blado.

— Pan mię nie poznaje? — zapytała łagodnie, patrząc mi prosto w oczy.

Przypuszczenia moje nabierały coraz więcej śmiałości.

— Pani! — rzekłem szeptem: — Jesteś nieszczęsną, zdetronizowaną przez niewdzięczny lud carycą!

Zaprzeczyła dumnym ruchem głowy i odpowiedziała w czystej mowie polskiej:

— Jestem czemś więcej!... Jestem... kochanką zdetronizowanego cara!...

— Krzesińska! — wyrwało mi się nieopatrznie.

— Tak!... Jestem Krzesińska!... Jestem rosyjska madame Pompadour — i musisz pan przyznać, (tu wyciągnęła przed siebie stopę w warszawskim a więc najpiękniejszym na świecie buciku) że mam nóżkę, jeszcze mniejszą od tej, pod którą spoczywała kiedyś Francja Ludwika XV-go!...

— Niewątpliwie — odrzekłem z galanterją, przypominającą czasy Wersalu; wszakże madame de Pompadour nie była polką!

Krzesińska posępnie pokiwała głową.

— I cóż z tego, mój przyjacielu? — rzekła po chwili jakby do siebie samej. Mówią o Kiereńskim, że ma ambicje Napoleona!... Jakaż to przesada!... Napoleon znał się na pięknych nóżkach polek (dość przypomnieć panią Walewską); a ten ohydny barbarzyńca pozwala, żeby w mojej sypialni, co mówię? — w mojem łóżku sypiał ten okropny... brrr!... socjalista, terrorysta, sansculottes — Lenin!... I to, zapewniam pana, w brudnej koszuli czerwonej i, wybaczy pan, z niemytemi nogami, które nie znają absolutnie prymitywnych nawet wymagań pedicure!...

Cofnąłem stopy pod krzesło i zarumieniłem się: coby powiedziała pani Krzesińska, dowiedziawszy się, że i ja od wojennego obuwia mam... odcisk na małym palcu!...

— Właśnie przyszłam do pana, aby go prosić o interwencję w tej przykrej sprawie!... Sądzę, że żyją jeszcze w Europie ludzie cywilizowani, którzy nie pozwolą, aby w mojej alabastrowej wannie, gdzie kąpałam się w wonnościach, przechowywano — wstyd mi rzec! — kiszone ogórki!...

— Co pani mówi?...

— Tak jest, niestety!... Pan Lenin i jego godna kompanja mają doprawdy, zdumiewające gusta. Kiszone ogórki są ich ulubioną potrawą!... Składy tych prawdziwie rosyjskich przysmaków urządzili sobie — właśnie w moim pokoju kąpielowym!...

— To okropne!...

— A jednak — nie na tem się kończy. Czy pan wie, co teraz panowie „bolszewicy" czynią w moim buduarze, w blado - błękitnem, jedwabnem gniazdku miłości, rozjaśnionem cudownemi, emaljowanemi lampami, z których każda jest cudem, arcydziełem sztuki?

— Trudno mi się domyśleć...

— Ci panowie palą tam machorkę i układają...

— Sonety miłosne?

— Nie, panie, proklamacje!... O ściany mego azylu obija się okropny wyraz: „towariszczi", który brzmi równie przyjemnie, jak pachnie machorka...

— To rzeczywiście rzecz okropna!... Nie znajduję słów...

— Na moim stoliku do manicure miłe towarzystwo bolszewickie spożywa... drugie śniadanie. Sama byłam świadkiem, gdy jakiś kudłaty i brodaty „towariszcz" posypywał słoninę proszkiem do polerowania paznogci, w przypuszczeniu, że to jest... papryka... Inny smarował sobie chleb pomadą do włosów.

Krzesińska wstała; oczy jej zapłonęły płomieniem ponurej egzaltacji; po twarzy przebiegł dreszcz uniesienia.

— Panie, — zawołała, — napisz pan o tem, niech świat się dowie o moich mękach, niech usunie z mego pałacu tych socjalistów, terrorystów, nihilistów i anarchistów... Bo inaczej...

Tu szybkim ruchem wyciągnęła z fałd sukni przepiękny w kształt linji falistej wygięty sztylet, i dokończyła groźnym głosem:

— Bo inaczej — z Pompadour rosyjskiej zmienię się w rosyjską Corday — i jak tamta Marata, zgładzę tego Lenina w mojej własnej wannie... z kiszonymi ogórkami!

Uspokoiłem panią Krzesińską i obiecałem jej wystąpić z interwencją wobec Europy.

Czynię to w niniejszym feljetonie.

Fantazy Lotnicki.

Kasy rolnicze.

Przez długie lata ubolewaliśmy nad tem, że nie posiadamy instytucyj takich, jak wielkopolskie spółki zarobkowe, jak poznański Bank spółek zarobkowych, że zbywało nam na takim działaczu niespożytym, jak ksiądz patron Wawrzyniak.

Namnożyły się u nas ponad potrzebę liczne kasy pożyczkowo-oszczędnościowe, powstał nawet Bank Towarzystw współdzielczych — wszystkie one przecież rozwijały swoją działalność jedynie w miastach, ludność włościańska zaś musiała zadawalać się swojemi kasami gminnemi, wadliwie zorganizowanemi, źle zarządzanemi pod opieką komisarzy do spraw włościańskich.

Zazdrosna administracja rosyjska nie pozwalała na pracę z ludem i dla ludu — jedynie przed laty 10 mogły powstać Kółka rolnicze, których rozwój pomyślny świadczy, jak chętnie lud wiejski garnie się do pracy.

W czasie wojny wszystkie instytucje finansowe po miastach pogrążyły się w letargu, z powodu braku obrotów pieniężnych. Przeciwnie mieszkańcy wsi posiadają pieniądze, a nie mają instytucyj w pobliżu, w których mogliby je składać.

W n-rze 80 „Dz. rozp." ogłoszono ustawę „Lokalnych kas oszczędnościowo-pożyczkowych", „Centralnej kasy oszczędnościowo-pożyczkowej" i „Związku rewizyjnego polskich Stowarzyszeń rolniczych"*).

Ustawy są wzorowane na statutach Spółek zarobkowych wielkopolskich, które rozwinęły się znakomicie i wytworzyły silne pod względem ekonomicznym włościaństwo i mieszczaństwo polskie.

Kasy lokalne.

Zadaniem kas lokalnych — według statutu normalnego — jest przyjmowanie wkładów, udzielanie pożyczek, wspólny zakup przedmiotów potrzebnych w rolnictwie, pośrednictwo w kupnie i sprzedaży produktów rolniczych, wyrobów przemysłu domowego, maszyn i narzędzi rolniczych, oraz inwentarza.

Zakres kas jest więc bardzo szeroki, nietylko w dziedzinie finansowo-kredytowej, ale i handlowej.

Sprawy polityczne i religijne wykluczone.

Kasy mogą być z poręką ograniczoną, lub nieograniczoną. O wysokości poręczenia postanawiają założyciele.

Pożyczki mogą być udzialane jedynie członkom i tylko na uzasadnione potrzeby rolniczo-gospodarskie, na termin krótszy, lub dłuższy, z góry oznaczony, najwyżej przecież na pięć lat i tak udzielane przezornie, aby kasa nie ponosiła strat. Pożyczki hypoteczne będą wydawane do wysokości ⅔ wartości szacunkowej. Na zastaw papierów państwowych i gwarantowanych można udzielać pożyczek do ¾ ich wartości, na inne pewne papiery tylko do połowy wartości. Na zastaw papierów zagranicznych pożyczek udzielać nie wolno.

Kasy mogą otwierać także rachunki bieżące dla członków, zajmować się pośrednictwem na rzecz członków, jako też dla całego stowarzyszenia, tak na rachunek osobisty członków, jak i na własny.

Dywidenda może wynosić najwyżej 5%. Po wypłaceniu tej dywidendy pozostała nadwyżka winna być obracana na kapitał zapasowy, oraz na inne kapitały specjalne.

Inne przepisy ustawy co do praw i obowiązków zarządu, zgromadzeń ogólnych i t. d. są podobne, jak w innych ustawach stowarzyszeń podobnych.

Kasa rolnicza centralna.

Siedzibą jej Warszawa. Celem jej jest popieranie rozwoju kredytu rolnego wśród rolników, oraz działalności stowarzyszeń kredytowych. Zadaniem jej jest zatem głównie regulowanie stosunków pieniężnych pomiędzy stowarzyszeniami, które do kasy centralnej, czyli związkowej, przystąpią.

Członkami tej kasy mogą być jedynie stowarzyszenia rolnicze kredytowe, które należą do związku rewizyjnego (o którym niżej).

Kapitał kasy centralnej tworzy się przedewszystkiem z udziałów stowarzyszeń, z funduszów rezerwowych własnych, oraz z rezerw specjalnych.

Związek rewizyjny. (Patronat).

Siedzibą związku rewizyjnego polskich kas rolniczych jest Warszawa. Jego cele:

1) Popieranie i rozszerzanie stowarzyszeń rolniczych.

2) Obrona, oraz przedstawicielstwo interesów wspólnych, zwłaszcza w zakresie ustawodawstwa i administracji.

3) Udoskonalenie organizacji stowarzyszeń.

4) Udzielanie porad i wskazówek stowarzyszeniom we wszystkich sprawach prawnych i ekonomicznych.

5) Prowadzenie statystyki stowarzyszeń.

6) Przeprowadzanie rewizji w stowarzyszeniach.

Do związku może należeć najmniej 10, najwięcej 200 stowarzyszeń.

Rewizje w stowarzyszeniach, należących do związku, winny być dokonywane najmniej co dwa lata. Przeprowadza je specjalista, rewident. Na żądanie członków lub z polecenia zarządu związku mogą być dokonywane rewizje nadzwyczajne.

* * *

Ustawy te, oparte na systemie Raffeisena mają wielką przyszłość przed sobą, bo wzbudzą wśród zbogaconego przez wojnę włościaństwa nietylko chęć składania swoich oszczędności ale i zmysł gospodarczego połączenia kapitałów dla wspólnych celów.

Systematycznie a celowo pracuje C. T. R. i tem się różni wielce od organizacyj handlowych i instytucyj finansowych naszej stolicy.

*) Wszystko z inicjatywy Centr. Tow. Rolniczego, które olbrzymią pracę rozwinęło, przyczem nadmienić należy, iż związki te są już czynne.

Wiejskie stowarzyszenia pieniężne.

Utworzona w lutym centralna kasa „stowarzyszeń pieniężnych" — tak nazwano kasy pożyczkowo-oszczędnościowe wiejskie — oraz Patronat tych kas rozwinął rozległą działalność w dziedzinie zorganizowania kredytu dla drobnej własności rolnej, oraz ułatwienia włościanom oprocentowywania ich oszczędności.

Zarząd kasy centralnej i związku spoczął w rękach wybitnych działaczy społecznych na polu współdzielczości. Z powodu zatwierdzenia ustawy tych zrzeszeń przez szefa administracji w generał-gubernatorstwie warszawskiem — będą oni mogli niezwłocznie przystąpić do wykonania planów, szeroko zakreślonych.

Do wydziału związku rewizyjnego należą pp.: Antoni Wieniawski (prezes), Zygmunt Grudziński (wiceprezes), ks. Jan Adamski, ks. kanonik Wacław Bliziński z Liskowa, ks. szambelan Leon Gościcki z Małkini, ks. Józef Rybarkiewicz, Władysław Duszczyk, Błażej Krzywkowski z Gruduska, Antoni hr. Ostrowski, Juljan Pietrzak, Józef Samborski i Jan Wróblewski — pomiędzy nimi czterech małorolnych.

Radę kasy Centralnej stanowią wszyscy członkowie zarządu Związku rewizyjnego (patronatu).

Do zarządu Związku rewizyjnego należą pp.: inż. Zygmunt Chmielewski, burmistrz m. Warszawy, Zdzisław Ludkiewicz (dyrektor) i Cezary Łagiewski (wicedyrektor).

Zarząd kasy centralnej tworzą pp.: Z. Chmielewski, Z. Ludkiewicz, C. Łagiewski, Aleksander Iżycki, Eustachy Korwin-Szymanowski (dyrektor Banku Ziemiańskiego), Feliks Wojewódzki i Jerzy Podoski.

Pracownicy rolni.

Chociaż na obszarze dawnego Królestwa Polskiego odczuwamy jedynie następstwa zawieruchy wojennej, jeszcze nie zupełnie ocknęliśmy się po huraganie, jaki przeszedł nad krajem w pierwszym roku wojny. Pomiędzy innemi drzemią jeszcze prowincjonalne oddziały Tow. wzajemnej pomocy pracowników rolnych, które od lat dwóch nie dają znaku życia tak, że Towarzystwo centralne w Warszawie nic o nich nie wie.

Oddział warszawski pracuje i z pożytkiem dla członków, skoro w ostatnim roku za jego pośrednictwem otrzymało posady 84 członków z płacą roczną od 200 do 2000 rubli.

Przyczyną ospałości oddziałów prowincjonalnych jest niezawodnie ewakuacja wielu członków zarządów, zabranych przez rosjan do wojska, oraz utrudnienia komunikacyjne.

Ale przecież członkowie oddziałów, pozostali na miejscu, powinniby zgromadzić się i wybrać nowe zarządy i rozpocząć działalność owocną, aby ich Towarzystwo rozrosło się w taką potęgę, jak bratnie Towarzystwa galicyjskie.

Między konkurentami.

Zwabiony sensacyjnym anonsem, głoszącym, iż za marne 50 fenigów nabyć można cały komplet dzieł „znakomitego wolnomyśliciela, Andrzeja Niemojewskiego", udałem się pod znany adres „głośnego frenologa i autora książek, Szyllera-Szkolnika, który zajmuje się tą sprzedażą.

Przez całą drogę zastanawiałem się nad tem, jak dziwnych metamorfoz dokonywa bieg czasu i czas wojny, z wolnomyślicieli czyniąc bezmyślnych niewolników prawa o uwiędzie starczym, a z frenologów — kolporterów dzieł wolnomyślicielskich.

Pogrążony jeszcze w te refleksje, stanąłem przed skupionem obliczem znakomitego sprzedawcy dzieł, niemniej znanego niegdyś autora, i zapytałem wręcz, jakie koleje przygnały ten Stocks książkowego towaru do antropologiczno-hypnotyczno-frenologicznej pracowni mistrza Szkolnika.

— To nie żadna kolej, to pasek... przerwał mi żywo mój ustosunkowany w sferach zaświatowych interlokutor. Ja jemu zrobiłem pasek. Bo widzi pan, to było tak: ja napisałem moją „Astrologję" — to jemu wątroba pękała, że ona rozeszła się w 5 tysiącach egzemplarzy, kiedy jego „Astrologji" żadna kucharka nie chciała czytać. To on wziął i nawymyślał w swojem piśmie na moją „Astrologję". Ja nic nie mówiłem. Bo ja sprzedałem wtedy jeszcze 10 tysięcy egzemplarzy mojej „Astrologji", ale kiedy on chciał później spławić ten cały niewygodny bagaż z swojej wolnomyślicielskiej przeszłości, to ja jego wyłowiłem i „nabiłem" za tani pieniądz.

— Jakto pan nabił, kogo?

— No, ja nabiłem te jego książki, a że ja ich przecie jadł nie będę, to ja je sprzedaję i nie żałuję wcale na reklamy i anonse.

— A więc jeszcze jeden pasek.

— To jest, panie, cały pas, taki pas na te konkurenty... Ale uczciwy. Ja wcale na tych książkach nie chcę zarobić. Żeby moje wrogi tak zarabiały! A że ten pan się na mnie gniewa i chciał mi nawet odebrać za uczciwy grosz „nabity" towar, to ja się też gniewałem, kiedy on mi nawymyślał na moją „Astrologję". K. K.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dziś 29 lipca. 1553 r. Król Zygmunt August zaślubił w Krakowie Katarzynę, księżnę Mantui.

1790 r. Sejm Wielki przyznał arcybiskupowi schyzmatyckiemu kijowskiemu miejsce w senacie.

1826 r. Zmarł generał Józef książę Zajączek, namiestnik Królestwa Polskiego.

Imieniny. Dziś Marty P.

Jutro Julity.

Zebrania. Dziś o godz 12 i pół w poł., w sali Magistratu m. st. Warszawy — ogólne zebranie członków Archikonfraterni literackiej.

O godz. 3 popoł. — ogólne zabranie członków Stow. miłośników Radości; willa p. Szerejki.

Kronika warszawska.

Przywóz ziemniaków.

Do Wydziału zaopatrywania przy ul. Rymarskiej zwracają się różne instytucje i kooperatywy, przeważnie żydowskie, z prośbami o pozwolenie na przywóz ziemniaków zeszłorocznych z różnych powiatów okupacji niemieckiej. Instytucje takie mają bowiem prawo przywozu za specjalnemi przepustkami kolejami, kolejkami i wodą.

Z komisji do spraw jeńców.

Komisja do spraw jeńców zawiadamia, iż delegaci jej zwiedzili obóz w Szczypiornie, gnie internowani są legjoniści i złożyli komisji odpowiednie sprawozdanie wraz z wnioskami, które zostały za pośrednictwem T. R. S. przesłane do władz.

Staraniem delegatów, oraz miejscowego obywatelstwa utworzył się w Kaliszu komitet opieki nad internowanymi (adres: Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Kaliszu), na którego czele stanęli wybitni obywatele Kalisza i okolic. Zadaniem komitet kaliskiego jest udzielanie pomocy żywnościowej internowanym.

Komisja wzywa powtórnie rodziny internowanych o zgłaszanie się do jej biura (Mazowiecka 7) w celu dostarczenia niezbędnych wiadomości, wymaganych przez władze, dla uwolnienia internowanych. Komisja przyjmuje również ofiary na rzecz internowanych.

Co się tyczy przesyłek żywnościowych i z ubraniem, to osoby interesowane mogą je składać bądź w komisji, która prześle większy transport do komitetu kaliskiego, bądź też kierować je do obozu w Szczypiornie, stosując się w tym względzie do przepisów obowiązujących dla jeńców wojennych (paczki 5 klg.—12 funtów).

Warszawa a Lwów.

Priłucki w „Momencie", polemizując z „Głosem Narodu", który wystąpił przeciw nazwaniu Warszawy „sercem", czy „stolicą" żydów, pisze:

„I to czyni gazeta („Głos Narodu"), która chce rusiński Lwów uważać nietylko także za stolicę polską, lecz — za wyłącznie polską..."

O seminarjum.

Niedawno „J. Wort" napisał, że goście urzędowi z Niemiec zwiedzili, między innemi, „seminarjum rabiniczne" w Warszawie przy ul. Twardej nr. 4. Na to pisze „Hajnt":

„Tak się dowiadujemy, z gazety ortodoksów, że żydzi warszawscy już zostali uszczęśliwieni seminarjum rabinicznem. A myśmy wciąż mniemali, że tylko tam, w Berlinie i Wrocławiu znajdują się żydowskie seminarja, a my tu mamy tylko „bethamidrasze" lub „jeszyboty", gdzie młodzieńcy żydowscy uczą się zwyczajnie talmudu z komentarzami. Wartoby zapytać żyda jakiego z ul. Twardej 4, czy wie on, że u niego na podwórzu znajduje się seminarjum?"

Nowe losy loteryjne.

W tych dniach ukazały się w sprzedaży losy II loterji klasycznej R. G. O., powiększonej odpowiednio do wzmożonego zainteresowania i udoskonalonej z korzyścią dla graczów, którzy przy minimum ryzyka, mają zapewnione większe, niż na innych loterjach korzyści. Ceny biletu i wygranych oznaczono obecnie w markach. Cena całego losu wraz z wszelkimi kosztami wynosi w każdej klasie 32 mk.

W nowej loterji szczególną uwagę zwracać należy na tak zwane „stawki": w pierwszej klasie stawka przy cenie losu 32 mk. wynosi 80 mk., w drugiej — 120 mk., w trzeciej — 160 mk., w czwartej i w piątej po 200 mk., czyli zawsze zwraca grającemu cenę zapłaconą za los i całkowitą należność innego losu do następnej klasy.

Przy sposobności zaznaczamy, że jedną z cech charakterystycznych loterji t. zw. klasycznych jest właśnie zasada, że wielkość stawki powinna być tak wyliczona, aby grającemu dawała możność otrzymania darmo biletu do klasy następnej.

Nie wszystkie loterje przestrzegają tej klasyczności. Wbrew tej zasadzie są wypuszczone loterje, w których stawka jest tak mała, że szczęśliwy wygrywający musi, mimo swego szczęścia, dopłacić do biletu.

W pierwszej klasie II-ej loterji klasycznej R. G. O. wylosowanych będzie 2100 wygranych na ogólną sumę 296.000 mk.

Loterja klasowa Legjonów polskich.

Agendy dobroczynnej loterji klasowej Legjonów polskich są w pełnym toku i rozwijają się nadzwyczaj pomyślnie. Przedwstępne przygotowania już zostały ukończone. Obecnie odbywa się rozdawnictwo losów pomiędzy kolektorów. Wszystkich zgłoszeń, z powodu ich wielkiej liczby, bezwarunkowo nie będzie można uwzględnić. Brane będą pod uwagę w pierwszym rzędzie zgłoszenia najwcześniejsze.

Ostateczny termin zgłoszeń upływa z dniem 5 sierpnia. Zgłaszać się należy do dyrekcji loterji (Marszałkowska 87, m. 5), albo do głównej kolektury (Trębacka 2).

Dola ex-łapownika.

Od kilku tygodni na główniejszych ulicach, oraz w Saskim ogrodzie spotyka się szpakowatego mężczyznę, wysokiego wzrostu z dużą brodą, nieźle ubranego, z obnażoną głową, który natarczywie prosi przechodniów o wsparcie.

Osobistość ta w swoim czasie była znana wszystkim tym, którzy miewali interesy w rządzie gubernjalnym.

Gdy stanowisko gubernatora warszawskiego przez długi czas piastował znany polakożerca Andrejew, ów obecny żebrak, był w tym pałacu szwajcarem.

Były to złote czasy dla szwajcara. Wszyscy urzędnicy rządu gubernjalnego, od kancelistów do radców włącznie zazdrościli dochodów szwajcarowi.

Kto tylko miał jaki interes w tej wysokiej instytucji, musiał najwpierw opowiedzieć się szwajcarowi o odpowiednio mu się opłacić.

Pan gubernator osobiście nie przyjmował nikogo z interesantów, wszystkie interesy „załatwiały się" z początku za pośrednictwem szwajcara, a potem przez odpowiednich urzędników.

Były wypadki, że chłopi, pragnąc uzyskać pozwolenie na budowę świątyni, płacili szwajcarowi za uzyskanie podpisu gubernatora po 2 ruble od głowy, co czyniło niekiedy parę tysięcy rubli.

A takie „interesy" trafiały się bardzo często.

Po przesłużeniu kilkunastu lat szwajcar rzucił zajęcie, mając odłożony majątek, wynoszący około 200,000 rb.!

Lecz łatwo nabyte pieniądze łatwo stracić...

B. szwajcar zaczął hulać i hulał przez kilka lat.

Gdy się zreflektował, był w posiadaniu jeszcze 30,000 rb. Z temi rzucił się na różne przedsiębiorstwa, lecz jako znający dobrze tylko jeden pewny interes — łapówkę — stracił wprędce wszystko i poszedł znów na służbę, również jako szwajcar, ale tym razem — do kabaretu.

Z biegiem wojny kabaret zamknięto i ex-szwajcar znalazł się na bruku. Obecnie, niezdolny do żadnej pracy, ani jej zresztą łaknący — wyciąga rękę.

Wykrycie fałszerzy wag.

Od początku lipca r. b. urząd miar i wag zwrócił uwagę, że liczba zgłaszających się do tego urzędu interesantów w celu ostemplowania miar i wag stopniowo maleje. U kierownika urzędu zrodziło to podejrzenie, że w Warszawie istnieje jakiś potajemny urząd stemplujący wagi i miary fałszywymi znakami.

Niebawem sprawdzając wagi i miary na miejscu, jeden ze starszych kontrolerów, pod nr. 35 przy ul. Śliskiej w składzie węgla zauważył, że waga dziesiętna, świeżo ostemplowana, niezupełnie odpowiada wymaganiom urzędu. Powiadomiony o tem inspektor miar i wag, inżynier Gieldbard zajął się zbadaniem sprawy i w rezultacie doszedł, że zakwestjonowana waga była kupiona w fabryce wag pod firmą „M. Łukowicz" pod nr. 98 przy ul. Pańskiej.

Zapytany fabrykant Łukowicz z początku kategorycznie twierdził, że waga, o której mowa, była stemplowaną w urzędzie miar i wag, gdy jednak udowodniono mu bardzo nieznaczną różnicę tego stemplowania, Łukowicz przyznał się, że wagę tę on sam ostemplował u siebie w fabryce fałszywym stemplem, wykonanym przez grawera Minckiera.

Dalsze śledztwo wykazało, że fabryka Łukowicza posiadała stemple urzędu miar i wag wszystkich typów i stemplowała miary i wagi nietylko wyrabiane we własnej fabryce lecz i w fabrykach innych.

Szczegółowem dochodzeniem w tej sprawie zajęła się milicja miejska, która przy pomocy swego detektywa aresztowała szereg osób, zamieszanych w tę aferę, oraz zabrała jako dowody rzeczowe, kilka fałszywych stempli. Główny winowajca, fabrykant wag Łukowicz zdążył się ukryć narazie i dzięki swemu sprytowi pozostawał na wolności kilka dni dłużej, niż jego wspólnicy, został jednak pochwycony i osadzony w areszcie wczoraj w nocy.

Nekrologja.

Gustaw Kryński, b. urzędnik kolei Nadwiślańskich, lat 66, zmarł w Warszawie 25 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś w kościele św. Aleksandra o g. 10 rano, eksportacja zwłok na Powązki o g. 4-ej pop.

Felicja z Przyremblów Kordowska, lat 36, zmarła w Otwocku 26 b. m. Eksportacja zwłok na Powązki z przystanku kolejki podjazdowej „Most" jutro o g. 1-ej pop.

Janina z Markiewiczów Kuskowska, lat 22, zmarła w Warszawie 26 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś o g. 9 i pół rano w kościele św. Aleksandra, eksportacja zwłok na Bródno o g. 2 pop.

Franciszka z Obremskich Zbiegniewska, lat 87, zmarła w Warszawie 26 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro o g. 10 rano, w kościele św. Karola Boromeusza (ul. Chłodna), poczem eksportacja zwłok na Powązki.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Sprawy aprowizacyjne.

Wydział zaprowiantowania miasta przy magistracie delegował przed pięciu dniami radnego p. Józefa Wolczyńskiego i p. Michała Bieniaka do różnych miejscowości, w celu porozumienia w sprawie zapewnienia Łodzi możliwie jaknajwiększej ilości warzyw, a głównie kartofli. — Delegaci bawili w Warszawie, Kaliszu, Sieradzu, oraz w majątkach: Sulisławice, Koburzycko i Sędzice, skąd powrót nastąpił wczoraj.

Porozumiewano się przedewszystkiem z Syndykatem rolniczym w Warszawie, a wynikiem pertraktacji było wydzielenie dla Łodzi jeszcze powiatu sieradzkiego i rawskiego, niezależnie od dotychczasowych (powiat łódzki, łaski i brzeziński), gdzie wprowadzono wolny handel. Mimo usilnych starań delegatów o pozyskanie powiatów kaliskiego i skierniewickiego, skąd możnaby sprowadzać większą ilość wczesnych kartofli—syndykat kategorycznie odmówił.

Co do powiatu sieradzkiego i rawskiego, to pobyt tutaj dał dobre rezultaty; otrzymano bowiem zapewnienie, że począwszy od 10 sierpnia aż do końca tegoż miesiąca nadesłanych będzie 20 wagonów wczesnych kartofli. W majątku Sulisławice udało się delegatom zakupić wagon marchwi karotki, oraz wagon młodej kapusty. Prezes syndykatu rolniczego w Kaliszu p. Chrzanowski przyrzekł poczynić energiczne starania, w celu dostarczenia do Łodzi warzyw i innych produktów wiejskich z podległych mu powiatów kaliskiego, sieradzkiego i innych. Zdaniem delegatów, przy zakupie warzyw napotykano wielkie trudności, ponieważ dziś już krążą po folwarkach całe masy agentów, których nawet wysokie ceny warzyw nie powstrzymują od licznych tranzakcji i zakupów.

Pp. Wolczyński i Bieniak udają się jutro w dalszą podróż do powiatu kutnowskiego, skierniewickiego i łęczyckiego, w celu zakupu warzyw, masła i drzewa.

Osobiste.

Z ramienia Ł. M. R. O.[1] udają się dziś ks. kanonik Jan Albrecht i Czesław Chrzanowski do Warszawy na zapowiedziany w poniedziałek zjazd rad opiekuńczych.

Dyrektor biur Tow. kredytowego m. Łodzi, p. Leon Gajewicz, wyjechał na kilkutygodniowy urlop; zastępować go będzie p. Juljusz Jarzębowski.

Z wydziału szkolnego.

Wydział szkolny przy magistracie m. Łodzi wyłonił specjalną komisję, której zadaniem będzie opracowanie wzorowego inwentarza dla szkół miejskich początkowych. W skład komisji tej wchodzą pp. prof. Dominikiewicz, pastor Gerhardt, inż. Russak, oraz delegaci kierowników szkół miejskich.

Narada kuratorów.

We wtorek, 31 lipca, o godz. 7-ej wieczorem odbędzie się w lokalu Polskich Kursów Pedagogicznych (ul. Dzielna 44) posiedzenie wszystkich kuratorów szkół miejskich, wraz z członkami wydziału szkolnego. Na zebraniu tem omawiane będą, między innemi, następujące sprawy: 1) wyjaśnienie stosunku kuratorów do wydziału szkolnego; 2) sprawy gospodarcze: a) zaopatrzenie szkół w materjał opałowy, b) zaprowiantowanie dziatwy szkolnej, c) sprawa lokali szkolnych, d) hygiena szkolna; 3) statystyka frekwencji dziatwy szkolnej.

Miejska składnica bielizny i odzieży.

Sprawa zaprojektowanej przez delegację niesienia pomocy biednym miejskiej składnicy bielizny i odzieży dla sprzedaży biednej ludności, już jest bliska ostatecznego załatwienia.

Delegacja organizuje obecnie komitet, który, po ukonstytuowaniu się, przystąpi do urzeczywistnienia tego projektu.

W sprawie wypieku i sprzedaży chleba.

Na ostatniem swem posiedzeniu magistrat, między innemi, rozpatrzył petycję piekarzy, proponujących nową organizację wypieku i sprzedaży chleba. Wobec propozycji tej magistrat zajął stanowisko odmowne, wychodząc słusznie z założenia, że obecnie kwestję chlebową w mieście należy uważać za uregulowaną. Zażaleń ze strony ludności jest coraz mniej. Łódź pod względem organizacji wypieku i sprzedaży chleba służy jako przykład dla innych większych miast, nie wyłączając i stolicy kraju.

Ze Stow. techników łódzkich.

Przy Stow. techników łódzkich, zorganizowana została sekcja porad technicznych, mająca na celu udzielanie osobom zainteresowanym wskazówek i informacji co do projektowanych robót w zakresie różnych gałęzi przemysłu. Sekcja dzielić się będzie na kilka podsekcji, w których pracować będą fachowo-uzdolnieni technicy i inżynierowie.

Kolejka polowa.

Budowa kolejki do Moskuli postępuje rychło naprzód. Jest ona już do połowy gotowa. Długość jej wynosić będzie koło 4 kilometrów. Kolejka ta została urządzona w celu ułatwienia dowozu do Łodzi kamieni brukowych. Prace koło niej zakończone zostaną, mniej więcej, w przeciągu trzech tygodni.

Wypłata zapomóg rezerwistkom.

Najbliższa wypłata zapomóg rezerwistkom rozpocznie się dnia 8-go sierpnia.

Pomieszczenie dla przytułku położniczego.

Wczoraj, o godzinie 9-ej rano, w domu № 37 przy ul. Sienkiewicza zebrała się komisja, wyłoniona przez chrześcijańskie Towarzystwo dobroczynności, w celu zakwalifikowania lokalu dla przytułku położniczego. Obecni byli doktorzy: Tochterman, Garlicka, Koliński, Gajewicz, Polakowski, Marynowski, oraz sędzia Tujakowski.

Po obejrzeniu pomieszczenia na IV piętrze, składającego się z 26 pokojów (stanowiących cztery mieszkania prywatne), komisja przyszła do wniosku, iż pomieszczenie jest ze wszech miar odpowiednie dla przytułku położniczego i potrzebować tylko będzie odpowiednich przeróbek, które niezbyt wielkim kosztem dałyby się uskutecznić.

W tak urządzonej lecznicy znalazłaby bardzo wygodne pomieszczenie ta ilość chorych położnic, jaka obecnie gnieździć się wprost musi w ciasnych i niewygodnych dwóch przytułkach starych, gdyż nowe pomieszczenie jest projektowane na 50 łóżek.

Sędzia Tujakowski wyjaśnił zebranym konieczne warunki, jakie gospodarz przyjąć na siebie winien wobec wynajmującego chrześc. Tow. dobr. Zebrani naszkicowali sobie odręczny plan wszystkich ubikacji w celu opracowania szczegółów rozplanowania lecznicy i przedstawienia swych wniosków na zebraniu, które odbędzie się we wtorek dn. 31 b. m. wieczorem w sali Towarzystwa dobrocz. przy ul. Dzielnej.

Śmiecie z placów miejskich.

Magistrat zatwierdził uchwałę wydziału finansowo-obrachunkowego, zgodnie z którą wywóz śmieci z placów miejskich i z części ulic przed budynkami miejskimi powierzony został przedsiębiorcy, p. Goldbergowi.

Kabaret w „Casinie“.

Wczoraj b. artyści „Mirażu“, goszczący w „Casinie“, wystąpili z drugim programem. Jak przedtem, tak i teraz na czoło zespołu wybili si—Anda Kitschmanówna, Aleksandra i Jan Wittichowi, oraz Rafaela Bończa. Poza nimi zbierali oklaski—pp. Sznarowska, Pławińska, Küntzel, Brochocki i Hanusz.

Ł. O. S. w Helenowie.

W Helenowie odbędzie się dziś koncert popularny, na którego program, oprócz utworów poważniejszych, złoży się także kilka nowości z zakresu muzyki lżejszej między in. urywki z „Księżny-Czardaszki“—operetki, wystawianej obecnie z wielkiem powodzeniem w Warszawie.

Aresztowanie bandyty.

(o) W dniu 30 stycznia 1915 r. przy ulicy Zakątnej Nr. 18 dokonany został napad bandycki na Apolonję Walczak, której napastnicy, pod groźbą rewolwerów, zabrali pewną sumę pieniędzy. Jeden ze złoczyńców, Stanisław Iwanek, został swego czasu aresztowany, a oddany pod sąd, został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia, które też odsiaduje w Mokotowie.

W więzieniu już, po wyroku, Stanisław Iwanek wydał władzom wspólników swych, którymi byli—brat jego, oraz niejaki Tadeusz Kolasiński, lat 23, znany śród sfer złodziejskich pod przezwiskiem—Gundlach, lub Żółtek. Pomimo energicznych poszukiwań, władzom nie udało się aresztować obu wspólników. Dopiero teraz starszy agent policji śledczej Albin Lassy, wracając kolejką podjazdową, z Konstantynowa, usłyszał, jak koło ul. Leśnej ktoś z przechodniów wołał Żółtka. Wołany w ten sposób odrazu wydał się podejrzanym agentowi, tymbardziej, że twarz jego przypominała rysopis poszukiwanego Kolasińskiego. Lassy wyskoczył z tramwaju i, pomimo oporu, zatrzymał podejrzanego mężczyznę. Odprowadzony do wydziału śledczego „Żółtek“ zeznał, iż istotnie nazywa się Tadeusz Kolasiński, że Stanisława Iwanka zna ze szpitala więziennego w Łasku, gdzie obaj leżeli w jednym pokoju, że jednakże z nim nie dokonywał żadnego przestępstwa, ani też nie brał udziału w napadzie na Apolonję Walczak.

Podczas konfrontacji jednak, napadnięta poznała w Kolasińskim jednego z napastników. Żółtka-Gundlacha-Kolasińskiego, który podejrzany jest jeszcze o cały szereg innych czynów występnych, osadzono w więzieniu śledczem.

Z sądów.

Ładny wspólnik.

Na wczorajszem posiedzeniu sąd okręgowy ukarał nieuczciwą chciwość 48-letniego kupca Lejzora Jankla Słobodzkiego.

Akt oskarżenia zarzucał mu, że: 1) sposobem oszukańczym wyłudził od kupca Moryca Fersta 984 marki i 2) artykuły spożywcze codziennej potrzeby sprzedawał z nadmiernym zyskiem.

Oskarżony był zastępcą „Bawarskiego przemysłu artykułów spożywczych“ i posiadał wyłączną sprzedaż na Królestwo jego artykułów. Zawarł on ze wspomnianym Ferstem spółkę handlową, mocą której Ferst miał dawać pieniądze i zająć się sprzedażą artykułu spożywczego „Kao“. Zysk, otrzymany ze sprzedaży, mieli wspólnicy podzielić między siebie. Tymczasem, kiedy nadszedł pierwszy transport za zaliczeniem 2,554 mk. na imię Słobodzkiego, ten ostatni rozkazał ekspedytorowi, aby wydał towar Ferstowi, pobrawszy od niego 3,418 mk. Z tych pieniędzy miało zostać pokryte zaliczenie, a reszta wypłacona Słobodzkiemu. Tranzakcja miała miejsce zgodnie z dyspozycją. Wobec tego oskarżony chciał, prócz wspólnego zysku ze sprzedaży, zabezpieczyć sobie jeszcze zysk a priori na niekorzyść wspólnika.

Co się tyczy drugiego punktu oskarżenia, to Słobodzki sprzedał Ferstowi po 7 rb. 20 kop. towar, który jego kosztował około 6 rb. Jest to atoli przy artykule codziennej potrzeby zysk lichwiarski.

Oskarżony tłómaczył, że spółki żadnej z Ferstem nie zawierał, a jedynie przyrzekł, że nikomu, prócz Fersta, artykułu „Kao“ nie sprzeda. Tak należy rozumieć wyrażenie „wspólny handel“, zawarte w korespondencji z Ferstem.

Moryc Ferst zeznał w myśl aktu oskarżenia. Pieniądze, 3,418 mk., wpłacił do domu ekspedytorskiego Oskar Ballicer w Łodzi i otrzymał pokwitowanie.

Oskarżony twierdzi, że dyspozycji firmie Ballicer nie dawał, a pieniądze wpłacił Ferst na jego ręce. Doliczył sobie odpowiedni zysk, gdyż Fersta uważał za zwykłego kupującego.

Franciszek Grünbaum, pracownik domu ekspedycyjnego, nie może sobie przypomnieć kto wpłacał pieniądze i jak wielką była suma.

Przewodniczący odkłada sprawę na 1 i pół godziny, nakazując p. Grünbaumowi, aby udał się po księgi firmowe, a Ferstowi, aby przyniósł otrzymany kwit.

Po podjęciu rozpraw p. Grünbaum przedstawia księgi, z których wynika, że wpłacono jedynie 2,554 mk.

Kasjer firmy, p. Schwarz, sprowadzony na rozprawę, zeznał, że pieniądze wpłacał Słobodzki.

Poza tem sąd ustala, że artykuł „Kao“ był proszkiem do pieczenia ciast, a więc nie artykułem codziennej potrzeby.

Prokurator zrzeka się oskarżenia za policzenie sobie nadmiernego zarobku. Natomiast uważa oszustwo za dowiedzione i wnosi za ten czyn o 6 miesięcy więzienia i 3,000 mk.

Sąd uznał Słobodzkiego winnym oszustwa i skazał go na 3 mies. więzienia.

W motywach wyroku zaznaczono, że Słobodzki przyznał, że wziął od Fersta 934 marki ponad cenę kosztu. Z korespondencji między innemi wynika, że mieli oni zysk dzielić między siebie, a więc spółka została zawarta. Wobec tego wina oskarżonego nie ulega wątpliwości.

Fałszywe nazwisko.

Akt oskarżenia zarzucał 29-letniemu Leonowi Ruszkiewiczowi, już trzykrotnie karanemu za kradzież więzieniem, że przy aresztowaniu podał policjantowi fałszywe nazwisko i został pod zmienionem nazwiskiem wniesiony do ksiąg więziennych. Prokuratorja zakwalifikowała te czyny, jako dwa przestępstwa niezależne. Podanie fałszywego nazwiska i sfałszowanie dokumentu.

Oskarżony przyznał się do zarzucanego mu czynu i podał następujące usprawiedliwienie: W swoim czasie zapisał on się w biurze pracy na wyjazd do Niemiec. Potem jednak namyślił się i nie pojechał. Przy aresztowaniu obawiał się, że otrzyma również karę za niechęć do pracy i stąd podanie innego nazwiska.

Prokurator wnosił dla Ruszkiewicza o 6 miesięcy więzienia.

Sąd jednak przyszedł do wniosku, że sfałszowanie dokumentu w znaczeniu prawnem nie miało miejsca, i skazał podsądnego jedynie za podanie niewłaściwego nazwiska, z uwzględnieniem okoliczności łagodzących, na 2 tygodnie więzienia.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Z magistratu. Na ostatniem posiedzeniu magistratu postanowiono odświeżyć gmach magistratu, który znajduje się w stanie opłakanym. Na tem-że posiedzeniu zaakceptowano postanowienie Rady miejskiej w sprawie wypłacenia ofiary miasta Zgierza na rzecz pogorzelców Rzgowa. Zaakceptowana suma zostanie przesłana komitetowi niesienia pomocy pogorzelcom Rzgowa.

Oględziny lokalów szkolnych. Komisja szkolna z przewodniczącym, burmistrzem inż. Gerliczem na czele, dokonała oględzin lokalów szkół miejskich, w celu skonstatowania potrzebnych ulepszeń, bądź przeróbek. Komisja stwierdziła, że dziewięć pomieszczeń szkolnych wymaga gruntownego remontu, oraz uzupełnienia przedmiotów urządzenia.

Ze Stow. robotn. chrześcijan. Dziś o godzinie 5-ej po poł. w lokalu własnym przy ul. Łęczyckiej odbędzie się ogólne zebranie członków Stow. robotników chrześcijan. Na porządku dziennym, między innemi, znajdują się sprawy następujące: sprawozdanie z działalności i kasowe za rok ubiegły, wybory zarządu i komisji rewizyjnej, oraz wnioski zarządu i członkow.

Znaleziony koń z wozem. Do kancelarji gminnej w Lućmierzu przyprowadzono znalezionego konia-wałacha, siwej maści, z wozem i uprzężą. Prawy właściciel w przeciągu tygodnia może go odebrać. Po terminie tym bowiem koń z wozem zostanie sprzedany, a pieniądze użyte na cele dobroczynne.

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

Osobiste. Proboszcza parafji na Starym Mieście ks. dziekana, i kanonika, Tomasza Świniarskiego, który, z powodu choroby, wyjechał na kurację do Ciechocinka, zastępować będzie ks. Józef Zagner.

— Dyrektor miejscowego progimnazjum i prefekt 8-klasowego gimnazjum żeńskiego p. Jędrychowskiej, ks. Stefan Rylski wyjechał na wypoczynek letni.

Rozgraniczenie parafji. Z powodu utworzenia parafji w Rudzie Pabjanickiej, zostały odłączone od parafji na Starem Mieście następujące wsie: Ruda, część Chocianowic, Chachuły, Góry Rudzkie, Stara Gatka, Nowa Gatka.

Parafja na Starem Mieście liczy w obecnej chwili 13 tysięcy parafjan.

Odpust. Przypadający na ubiegły czwartek odpust ku czci świętej Anny w kościele na Starem Mieście odbędzie się dzisiaj. Do kościoła przybędzie kompanja z kościoła na Nowem Mieście z księdzem hr. Lewandowiczem. Sumę celebrować będzie ks. Potapski z Rudy Pabjanickiej, słowo Boże wygłosi ks. Kapuściński ze Rzgowa. Nieszpory odprawi ks. Jan Półrola.

Na pogorzelców m. Rzgowa. Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem w Sali Gimnastycznej przy ulicy Długiej № 52, odbędzie się przedstawienie teatralne, urządzone na rzecz pogorzelców m. Rzgowa. Na program przedstawienia złożą się: „W twierdzy Szlisselburskiej“, dramat narodowy w 1 akcie Gabrjeli Zapolskiej, „Cyganerja studencka“, komedja w 1 akcie, oraz dział koncertowy.

Odłożona zabawa. Mająca się dzisiaj odbyć zabawa w Rudzie Pabjanickiej w ogrodzie Stefańskiego, urządzona staraniem I koła Polskiej Macierzy szkolnej w Pabjanicach i Koła Rudzkiego P. M. S. odłożona została na dzień 19 sierpnia 1917 roku.

Obwieszczenie.

Zamiast zarekwirowanych naczyń miedzianych od pewnego czasu ukazały się w handlu naczynia z ocynkowanej blachy stalowej. Niniejszem ostrzegam, aby podobne naczynia nie były używane do przechowywania i przygotowywania jakichkolwiek potraw, gdyż cynk przechodzi z blachy w potrawy, szkodząc bardzo w ten sposób zdrowiu.

Łódź, dnia 24 lipca 1917 r.

Cesarsko-niemiecki prezydent policji.

Notatka prasowa.

Rzeźnik Antoni Urbaniak, Łódź, Dzielna 20, został ukarany za przekroczenie cen urzędowo naznaczonych grzywną 500 marek, a w razie niemożności zapłacenia więzieniem 50-dniowych.

Łódź, dnia 24 lipca 1917 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji.

Ostatnie wiadomości.

Komunikat niemiecki.

(wieczorny).

Berlin (Urzędowo). Wielka kwatera Główna donosi 28 lipca wieczorem:

We **Flandrji** toczy się w dalszym ciągu walka artyleryjska.

W **Galicji Wschodniej** nasze główne siły zbliżyły się do rzeki granicznej **Zbrucz**.

Komunikat austrjacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 28 lipca:

Wschodni teren walk:

Nad **Putną** usiłował nieprzyjaciel przesunąć nieco naprzód front swój. Pod **Sovejq**, ataki jego zostały odparte. Pod **Kirlibabą** wojska ausrjacko-węgierskie wyparły rosjan z ich stanowisk. Góra **Tomnatik** została zdobyta szturmem przez wojska niemieckie.

Wojska sprzymierzone, posuwające się na południu od **Dniestru** w kierunku wschodnim, depcąc uciekającemu przeciwnikowi po piętach, zbliżają się do zachodnej granicy **Bukowiny.**

Na północy od **Dniestru** rosjanie cofają się ku rzece **Zbrucz.** Wojska sprzymierzone przekroczyły **Jagielnicę. Również i na wschodzie** od **Tarnopola** i **Trembowli** zdobyliśmy nowy teren.

Włoski teren walk.

Nad **Isonzo** ożywione walki działowe. Pozatem nic nowego.

Szef sztabu generalnego.

Sprawozdanie admiralicji niemieckiej.

Berlin. Urzędowo donoszą 28 lipca:

I. Na obszarze blokowanym **wokół Angji** zniszczono znowu 26000 ton regestr. brutto. Wśród zatopionych okrętów znajdowały się parowce angielskie — „King David", 3680 ton, z 55 samolotami i amunicją z Brestu dla Archagielska, „Muirfield", 3086 ton, z 5000 ton pszenicy z Portlandu dla Dublina, „Obnasi", 4416 ton, z olejem palmowym i orzechami palmowymi z Dattaru dla Anglji, żaglowiec angielski „Dudhope", 2086 ton, z węglem, uzbrojony ładowny parowiec włoski „Lamia L.", 2220 ton. Parowiec, jadący pod eskortą dwóch kontrtorpedowców i pięciu parowców rybackich, został tak poważnie uszkodzony przez torpedę, iż nie nadaje się do podróży na dłuższy przeciąg czasu.

II. Nowe sukcesy łodzi podwodnych na morzu **Śródziemnem:** Zniszczono pewną liczbę parowców i żaglowców o pojemności około 20000 ton regestr. brutto, w tej liczbie angielski krążownik pomocniczy „Redbart", 1313 ton, i „New Bartic", 1830 ton, jak również przeznaczony do Salonik obficie ładowny transportowiec, który spłonął od uderzenia torpedy.

III. Jeden z naszych statków powietrznych na **morzu Bałtyckiem** zaatakował nocą z 27 lipca baterję i fortyfikacje na wybrzeżu Aalandzkiem z pomyślnym wynikiem i zmusił do milczenia jedną z baterji. Pomimo gwałtownego ostrzeliwania statek powrócił bez uszkodzenia.

Szef sztabu admiralicji.

Wojna Sjamu z Niemcami.

Berlin, 28 lipca. (T. wł.) (Urzędowo). Poseł sjamski oznajmił w ministerjum spraw zagranicznych, że Sjam znajduje się w stanie wojny z Niemcami. Posłowi zakomunikowano, że otrzyma swe paszporty, gdy tylko nadejdą pewne wiadomości co do tego, że przedstawicielstwu cesarskiemu w Bangkoku zapewniony został wolny glejt. Posłowi nie pozostawiono następnie wcale wątpliwości co do tego, że rząd jego pociągnięty zostanie do pełnej odpowiedzialności za wszelkie szkody, jakich doznaliby w Sjamie poddani Rzeszy niemieckiej wbrew prawu międzynarodowemu. Stosownie do postępowania rządu sjamskiego z przebywającymi w Sjamie obywatelami Rzeszy, znajdujący się w Niemczech poddani państwa sjamskiego w wieku popisowym zostaną internowani. Królewski rząd holenderski jest proszony o przejęcie interesów niemieckich w Sjamie.

Przyjecie prasy u hr. Czernina.

Wiedeń, 28 lipca (Tel. w.). Minister spraw zagranicznych, hr. Czernin, przyjął dzisiaj popołudniu przedstawicieli prasy austrjackiej i węgierskiej. Z okazji tej hr. Czernin wygłosił mowę, w której powiedział m. in.:

Lloyd George w ostatniem swem przemówieniu przedstawił oświadczenia, złożone 20 lipca na posiedzeniu parlamentu przez kanclerza Rzeszy, jako dwuznaczne. Zarzut ten staje się jednak jeszcze bardziej niezrozumiałym, gdy zastanowimy się, że Lloyd George w przemówieniu swem pominął zupełnie rezolucję pokojową parlamentu Rzeszy niemieckiej, jakkolwiek rezolucja ta, na którą wszak kanclerz Rzeszy powoływał się w swych wywodach, stanowi nierozdzielną całość z mową d-ra Michaelisa.

Obydwa te oświadczenia—rządu Rzeszy i parlamentu—stanowią wyraz jednomyślności woli narodu niemieckiego w sprawie pokoju. Pomiędzy Wiedniem a Berlinem istnieje zupełna harmonja. Nigdy nie przystaniemy na pokój, który nie byłby dla nas zaszczytnym. Jeżeli ententa nie chce podjąć z nami rokowań na tych dość wyraźnie opisanych podstawach, to będziemy prowadzili dalej wojnę i będziemy walczyli do ostateczności. Chcę mówić o przyszłości i chcę dać wyraz życzeniu, by świat zdołał po zawarciu pokoju znaleść środki i drogi, które zapobiegłyby na stałe powrotowi tak okropnej wojny. Są to najrozleglejsze zasady podstawowe, na których, według mego zdania, dojść może do skutku pokój w drodze porozumienia, po pierwsze—bez gwałtów, a po drugie—z wykluczeniem powtórzenia się podobnej wojny.

Z frontów.

(Berlin, 28 lipca. — Telegram W. A. T.).

W dniu 27 lipca wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie w nieumęczonem dążeniu naprzód wydarły rosjanom znów wielką połać Galicji wschodniej. Z obu stron Dniestru zdobyły one miasta — Jagielnicę i Horodenkę, leżące na bardzo ważnej, pod względem strategicznym, linji kolejowej, wiodącej do Czernowic. Rosyjskie straże tylne zostały zepchnięte głębiej w zagięcie pomiędzy Seretem i Dniestrem. Wojska sprzymierzone przeszły już na froncie o szerokości 40 kilometrów teren górzysty pomiędzy Dniestrem i Prutem. Z Karpat lesistych ruszyły kolumny ich ku wschodowi w kierunku doliny Prutu i ścisnęły uchodzącego wroga w zawikłanej sieci dróg Czeremoszu. Zniszczenia i **spustoszenia** znaczą drogę odwrotu rosjan. Ze zdobyciem miejscowości Zabłotów wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie, dążące ze zdumiewającą szybkością przed siebie, opanowały od dnia 19 lipca stuklometrową drogę, wiodącą od Kałusza. **Przeszło 10,000 kilom. kw. zostało odebranych rosjanom.**

Na froncie rumuńskim zostały zdławione ogniem artylerji sprzymierzonej usiłowania przeciwnika, pragnącego przejść do ataku w Karpatach mołdawskich na górze Casilui. Na południu stamtąd pod Font Bucur działalność bojowa jest nieco bardziej ożywiona. Nieprzyjacielskie natarcie wywiadowcze w okolicach Seretu zostały krwawo odparte. Przedsięwzięcia patroli niemieckich przyniosły w zysku większą liczbę jeńców, oraz karabiny maszynowe.

We Flandrji w dniu 27 lipca walka działowa przybrała bardzo gwałtowny charakter, głównie zaś na południu od Dixmuiden i Hollebecke. Po południu ukazały się na morzu poza sferą ognia działowego lekkie siły zbrojne przeciwnika. Poza tem była bardzo ożywiona bojowa działalność lotnicza. W dniu 28 lipca o godz. 6 rano od Mercken aż do Houthem rozpoczęła się silna walka artylerji.

Na pozostałym froncie zachodnim ogień działowy w wielu odcinkach był bardzo znaczny. W okolicach St. Quentin i w Szampanji zachodniej żołnierze niemiecoy pojmali jeńców. Na froncie rzeki Aisne francuzi znów ponieśli dotkliwe i krwawe straty, przeważnie w obu atakach, poprowadzonych pomiędzy godz. 9—10 r. na południu od Ailles, oraz podczas nieudanych przedsięwzięć patroli, dokonanych po dwugodzinnem przygotowaniu artyleryjskiem w bliskości fermy Mennejean.— Silny atak francuski, podjęty w dniu 27 lipca o godz. 5 po poł. na Hochbergu został krwawo odbity. W ręce niemieckich wojsk dostało się 160 jeńców, śród których znajdował się cały sztab bataljonu.

Przedstawiciele prasy u Kanclerza Rzeszy.

Berlin, 28 lipca. (T. wł.) Kanclerz Rzeszy przyjmował u siebie dzisiaj wieczorem przedstawicieli prasy, a przy tej okazji powiedział, co następuje:

Zaprosiłem panów tutaj nietylko dlatego, że przy obejmowaniu mego nowego stanowiska odrazu pragnąłem zaznaczyć wyraźnie, jak wysoce cenię światową doniosłość polityczną prasy i jak bardzo zależy mi na tem, by zapewnić ścisłą, pełną ufności, współpracę z rządem Rzeszy. Zaprosiny me posiadają jeszcze bardziej bezpośredni powód.

Mowa prezesa ministrów angielskich, Lloyd George'a, wygłoszona 21 lipca w Queenshall i ostatnie rozprawy w angielskiej izbie gmin ponownie wykazały z niezbitą wyrazistością, że Wielka Brytanja nie chce pokoju na drodze porozumienia i ugody, lecz tylko takiego zakończenia wojny, które stanowiłoby zupełne zdanie Niemiec na samowolę wrogów naszych.

Dalszem potwierdzeniem tego faktu jest okoliczność, że minister angielski, Carson, oznajmił niedawno w Dublinie: Rokowania z Niemcami, bez względu na ich rodzaj, rozpocząć się mogą dopiero wówczas, gdy wojska niemieckie cofną się za Ren. Chociaż jednakże na skutek interpelacji Kinga Bonar Law oświadczenie powyższe złagodził o tyle, że stanowisko rządu angielskiego wyłożył w ten sposób, iż Niemcy, jeśli żądają pokoju, muszą przedewszystkiem oświadczyć gotowość opuszczenia zajętych obszarów.

Następnie kanclerz mówił o planach zaborczych Francji, pochwalanych przez Anglję i Rosję, przyczem powołał się na tajne rozprawy parlamentu francuskiego z dn. 1 i 2 lipca.

Pod adresem rządu francuskiego zwracam się z publicznem zapytaniem, czy chce on zaprzeczyć, że panowie Briand i Ribot oznajmili na tajnem posiedzeniu Izby, że Francja na bardzo krótko przed wybuchem rewolucji zawarła z rządem cara umowę w sprawie daleko idących planów zaborczych. Pytam się też, czy prawdą jest, że ambasador francuski Paleologue w dn. 27 marca r. b. otrzymał z Paryża upoważnienie do podpisania z Rosją traktatu, który został przygotowany przez p. Doumerguea drogą rokowań z carem.

Czy jest to prawdą, że prezydent republiki na propozycję Berthelota upoważnienia tego udzielił bez wiedzy Brianda, który później dopiero udzielił nań swej zgody. Traktat ten gwarantował Francji granice z 1870, t. j. Alzację i Lotaryngję, teren Saary i daleko idące zmiany terytorjalne na lewym brzegu Renu.

Czyż Tereszczenko po ujęciu władzy w swe ręce nie zaprotestował przeciwko planom zaborczym Fracji, pragnącej zdobyczy również i w Turcji przez odebranie jej Syrji? Czyż nie zagroził on, że o ile Francja nie zrzeknie się swych celów, Rosja będzie zmuszona wycofać się z wojny? I czy podróż Thomasa do Rosji nie była przedsiębrana w celu wyperswadodowania Tereszczence, by zaniechał postanowienia s ego? Wszystkiemu temu rząd republiki francuskiej nie może zaprzeczyć.

Również zasługuje na podkreślenie, że Moutet w Rosji na zapytanie sprzymierzeńca, czy kwestja Alzacji Lotaryngji stanowi jedyną przeszkodę do zawarcia pokoju, odrzekł, że na to odpowiedzieć nie może.

Nastrój Rosji najlepiej charakteryzuje ten jaskrawy fakt, stwierdzony przez Cachin'a. że przedstawiciele rządu petersburskiego podczas pertraktacji z nim oświadczyli, że nie przykładają do Konstantynopola żadnej wagi, albowiem nie jest on miastem rosyjskiem. Również i delegaci wojska rosyjskiego przyłączyli się do tego zdania.

Pomimo tych widocznych dowodów, wskazujących na sprzeciwianie się narodu rosyjskiego wojennym planom Ribota, ten jednakże na tajnem posiedzeniu Izby odmówił żądaniu dokonania rewizji francuskich celów zaborczych. Powoływał się on przytem, między innemi i na to, że i Włochom zostały zapewnione znaczne rozszerzenia terytorjów. Ażeby usprawiedliwić pretensje swe do brzegu Renu i odebrać im charakter gwałtu zaborczego, Ribot na posiedzeniu tajnem Izby mówił nawet o potrzebie stworzenia w tym miejscu państwa buforowego. Opozycja jednak zrozumiała ten jego adwokacki manewr i z zupełnem prawem i słusznością rzuciła pod adresem jego te wyrazy: „To jest hańba!"

Specjalnie jednak godnem uwagi jest to, że na odpowiedź Ribota w sprawie interpelacji jednego z przyjaciół pokoju, Augageur zaznaczył, że generałowie rosyjscy oświadczyli, że armje ich nigdy jeszcze nie były w tak dobrym stanie, ani też lepiej wyekwipowane, jak obecnie. Z tego wynika zupełnie jasno, że p. Ribot, cokolwiekby powiedział. pragnął gorąco, by lud rosyjski w dalszym ciągu przelewał krew dla nieusprawiedliwionych niczem dążeń wielkomocarstwowych Francji. Pragnienie to zostało spełnionem, ale nie w tym sensie, jakiego się spodziewał Ribot.

Prasa nieprzyjacielska usiłowała me wystąpienie w parlamencie Rzeszy przedstawić w ten sposób, jakobym zgadzał się na rezolucję pokojową większości, ze źle ukrywanemi zastrzeżeniami co do istotnych celów zaborczych Niemiec. Podobne błędne interpretowanie mowy mej muszę stanowczo odeprzeć. Samo przez się jednak chyba się rozumie, że wygłoszone przezemnie oświadczenie wychodziło z założenia, że i wróg zrzeknie się pragnienia jakichkolwiek zdobyczy. Fakty, które panom dziś przedstawiłem, świadczą jednak, że przeciwnicy nasi o zrzeczeniu się tego absolutnie nie myślą nawet.

Rząd francuski miał słuszność, iż kilkakrotnie polecał Izbie odbywać obrady przy drzwiach zamkniętych. Wydarzenia bowiem, które dziś wyszły na światło dzienne, dają nowy dowód, iż nie my, jeno mocarstwa nieprzyjacielskie dźwigają na sobie winę za dalsze przedłużanie wojny i że nie nami, jeno niemi kieruje żądza zdobyczy. Ta świadomość słuszności naszej wojny obronnej i nadal umacniać będzie nasze żelazne postanowienia.

Rozporządzenie policyjne

o mydle, proszku mydlanym i innych środkach do mycia zawierających tłuszcz.

Na zasadzie rozporządzeń z dnia 22 marca 1915 r. (Dziennik rozporządzeń nr. 12, strona 23, rozporządzenie 41, paragraf 19) i z dnia 16-go grudnia 1916 r. (Dziennik rozporządzeń nr. 58, strona 116, rozporządzenie 231) w zastosowaniu do rozporządzenia nr. 102 z dnia 21-go czerwca 1916 roku o zakazie fabrykowania mydła (Dziennik rozporządzeń nr. 86, strona 8) wydaje się na obwód Generał-Gubernatorstwa Warszawskiego następujące rozporządzenie policyjne:

§ 1.

Od 1 sierpnia, tylko proszek mydlany, albo inne środki do mycia lub czyszczenia z zawartością tłuszczu oraz wszelkiego rodzaju preparaty mydlane fabrykowane na zlecenie lub za pozwoleniem Szefa Administracji wolno mieć na sprzedaż albo wprowadzać do handlu.

Sprzedaż innych środków do mycia i czyszczenia oraz preparatów mydlanych sfabrykowanych z oleji i tłuszczów roślinnych lub zwierzęcych albo z zawartością kwasów olejnych lub tłustych z tych matarjałów uzyskanych, jest wzbroniona.

§ 2.

Kto w dniu 1 sierpnia 1917 roku będzie w posiadaniu albo kto będzie przechowywać mydło, proszek mydlany lub inne środki i preparaty, wymienione w par. 1 wagi ogólnej przeszło 10 funtów polskich, niechaj je oddzielnie podług gatunku a jeżeli możliwe podług zawartości tłuszczu zgłosi w miejscowym prezydjum policji albo u naczelnika powiatu do 15 sierpnia 1917 r. Mydło znajdujące się w drodze ma odbiorca zgłosić w ciągu dwóch tygodni od otrzymania.

§ 3.

Wykroczenia przeciw powyższym przepisom karane będą grzywną do 10.000 mk. i więzieniem do sześciu miesięcy, albo jednem z tego. Prócz tego towar stanowiący przedmiot wykroczenia ulegnie zajęciu.

Warszawa, 17 lipca 1917 r.

Szef Administracji
przy generał-gubernatorstwie warszawsk.
von Kries.

Dział ekonomiczny.

Kronika giełdowa.

W ubiegłym tygodniu zainteresowanie dla kierujących naszych walorów wzmagało się z dniem każdym i tranzakcje w tej dziedzinie przybierały coraz większe rozmiary. Dotyczy to głównie 4½% listów zastawnych ziemskich, które codziennie były nabywane w znacznych partjach przez bank i domy bankowe, a że materjału kasowego było bardzo mało i pokup nie znajdował odpowiednika w podaży, kursy więc podążały szybko w górę; w ciągu niespełna tygodnia podniosły się przeszło o 8 marek na setce. Nic więc dziwnego, że papier ten zwrócił na siebie uwagę zawodowej spekulacji, która zaczęła nim prowadzić grę ażjotażową, no i naturalnie, jak to było do przewidzenia, nie wyszło to na dobre temu najpierwszemu u nas i najsolidniejszemu listowi zastawnemu. Zaczęto grać na haussę i na boissę, zawierano tranzakcje terminowe, a rezultat był ten, że ku końcowi tygodnia spekulacja, wobec zbliżającego się ultimo, przeciążona zobowiązaniami i chcąca realizować różnice kursu, zaczęła na gwałt wyzbywać się tego waloru, a nie znajdując odpowiedniej przeciwwagi w popycie zepchnęła kurs o kilka marek. W silnym popycie były też 4% Listy ziemziemskie, tranzakcyj jednak dokonano niewiele, z powodu zupełnego braku materjału. Wobec wysokiego kursu Listów ziemskich zaczęto się również interesować 5% Listami m. Warszawy, które w porównaniu z pierwszemi są naprawdę za tanie. Ruch zwyżkowy jednak nie przybrał większych rozmiarów wobec bardzo obfitego materjału.

4½% Listy m. Warszawy i 6% Obligacje m. Warszawy nie budziły zaintersowania. Listy prowincjonalne były w małym ruchu, choć tendencja dla nich zasadniczo jest mocna. Papiery państwowe wobec ostatnio ogłoszonego zakazu, w silnem zaofiarowaniu bez odbiorców.

Kursy kształtowały się jak następuje: 4½% Listy ziemskie od 220½ do 225½ i znów do 227½, takież 4% od 197 do 204, 5% Listy m. Warszawy od 203.50 do 205, takież 4½% — 183, 6% Obligacje m. Warszawy 208½, 5% łódzkie 185, takież 4½% 171, częstochowskie 197, kaliskie 184, kieleckie 200, lubelskie 215, łomżyńskie 177, piotrkowskie 185, płockie 202, radomskie 205, siedleckie 175, suwalskie 150. Korony od 63.55 do 63.15.

Z przemysłu żelaznego w Rosji.

(e) W przemyśle żelaznym, którego centrem jest Charków daje się odczuwać brak rąk roboczych. Ażeby wielkie stalownie i fabryki żelaza funkcjonowały normalnie, potrzeba, jak donosi „Rusk. Sołowo", 1,200,000 robotników. Produkcja spadła do zera. Zażądano od rządu przysłania partji jeńców w liczbie 600,000 ludzi.

(e) **Związek niemieckich fabrykantów** jedwabiu postanowił w celu prowadzenia dalszej produkcji wojennej wstrzymać dostarczenie i sprzedaż fabrykatów i zwołać natychmiast ogólne zebranie.

(e) **Monopol mięsny.** Donoszą z Piotrkowa, że od pierwszego września będzie zaprowadzony w gubernji piotrkowskiej i innych, okupowanych przez Austro - Węgry — monopol mięsny.

(e) **Zwyżka cen wina na Węgrzech.** Ceny wina stale wzrastają. Spowodowane to jest brakiem robotników i wielkiem zapotrzebowaniem armji. Ceny wahają się od 300 — 400 koron za hektolitr zeszłorocznego wina, a 240 — 300 za hektolitr wina z tegorocznych zbiorów. Względnie najtańsze wina są w okolicach Kaskun - Felegyhaza.

(e) **Trzysta amerykańskich gazet zagrożonych zamknięciem.** „Aftonbladet" pisze: Rosyjski minister marynarki oświadczył, że z powodu braku tonażu, nie może dostawić do Archangielska papieru gazetowego, który jest przeznaczony dla New - Yorku. Jeżeliby temu nie zaradzono, byłyby fabryki papieru zmuszone wstrzymać dalszą dostawę dla trzystu amerykańskich gazet, coby spowodowało zamknięcie tychże.

Rosyjska 5% pożyczka premjowa szlachecka.

55 losowanie d. 2/15 maja 1917 r.

płatne d. 1/14 sierpnia 1917 r. po 145 za los.

Amortyzacja.

Serje: 68, 76, 144, 173, 202, 220, 256, 335, 353, 370 377, 378, 468, 508, 698, 701, 862, 946, 951, 959, 1093, 1112, 1123, 1155, 1201, 1276, 1310, 1405, 1573, 1578, 1615, 1725, 1755, 1772, 1775, 1803, 1812, 2362, 2469, 2489, 2503, 2629, 2658, 2799, 2839, 2864, 2927, 2970, 3025, 3117, 3202, 3264, 3306, 3310, 3367, 3466, 3540, 3641, 3721, 4096, 4194, 4278, 4303, 4386, 4410, 4422, 4487, 4511, 4568, 4617, 4634, 4792, 4824, 4865, 4868, 5035, 5071, 5082, 5090, 5156, 5240, 5298, 5315, 5403, 5508, 5582, 5611, 5699, 5714, 5819, 5939, 6144, 6155, 6256, 6270, 6459, 6522, 6585, 6594, 6604, 6670, 6749, 6763, 6783, 6834, 6949, 7042, 7130, 7168, 7182, 7190, 7206, 7227, 7251, 7315, 7359, 7362, 7512, 7549 7733, 7762, 7869, 7901, 8263, 8806, 8391, 8467, 8561, 8687, 8714, 8796, 8805, 8823, 8911, 8920, 8965, 9028, 9042, 9174, 9471, 9490, 9497, 9545, 9636, 9691, 9712, 9722, 9828, 9853, 9930, 9969, 9971, 10215, 10220, 10229, 10274, 10289, 10321, 10338, 10368, 10379, 10385, 10401, 10590, 10597, 10736, 10791, 10835, 10952, 10955, 10962, 11055, 11064, 11091, 11138, 11139, 11162, 11315, 11344, 11351, 11376, 11504, 11569, 11971, 12028, 12298, 12334, 12341, 12346, 12378, 12389, 12475, 12502, 12549, 12577, 12598, 12631, 12633, 12680, 12686, 12709, 12728, 12897, 12962, 12992, 13076, 13122, 13251, 13254, 13264, 13299, 13310, 13311, 13327, 13328, 13465, 13481, 13517, 13670, 13695, 13722, 13876, 13891, 13937, 14050, 14065, 14108, 14186, 14239, 14236, 14276, 14289, 14303, 14327, 14335, 14385, 14424, 14476, 14554, 14594, 14622, 14716, 14771, 14964, 15082, 15051, 15062, 15193, 15286, 15315, 15335, 15442, 15515, 15587, 15642, 15685, 15702, 15719, 15751, 15766, 15925, 15954.

Wygrane.

Numery, przy których niema oznaczonej wygranej, wyszły po Rb 500.

Serja 101 Nr. 2, 102 46, 220 29, 254 49, 256 6, 274 35, 280 28, 388 11, 391 24, 401 45, 439 43, 536 44, 555 15 (10,000), 579 3, 763 25, 850 22, 871 44, 901 22, 927 3, 928 20, 947 45, 1106 14, 1254 25, 1256 39 (1000), 1268 25, 1286 1, 1295 6, 1301 8, 1333 31, 1363 18, 1372 13, 1395 15, 1[illegible]6 39, 1525 45, 1609 3, 1628 3 (5000), 1764 23, 1799 17, 1866 3, 1846 46, 1884 3, 1919 27, 1924 30, 1954 19, 2059 19, 2065 25, 2166 48, 2251 26, 2255 42, 2281 50, 2323 27, 2370 16 (1000), 2374 35, 2561 2, 2571 29 (1000), 2627 48, 2726 22, 2827 43, 2849 31, 2896 8 (5000), 2898 49, 2997 32, 2947 19, 3060 15, 3118 15, 3188 47 3197 45, 3198 41, 3313 8, 3325 13, 3403 37, 3412 47 (5000), 3432 30, 3478 35, 3539 40, 3633 29, (200,000), 3638 37, 3803 11 (1000), 3883 19, 3986 39, 4003 10, 4010 36, 4119 35, 4122 37, 4126 2, 4188 18, 4268 31, 4325 33, 4362 4, 4386, 16, 4370 41, 4380 18 (8000), 4507 23, 4862 30, 4953 9 (75,000), 4984 44, 5008 36, 5037 11, 5079 39, 5102 41, 5343 4, 5403 19, 5413 17, 5418 47, 5580 48, 5611 3, 5646 20, 5771 11, 5775 23, 5860 14, 5877 9, 5879 45, 5891 4 (50), 598418 (1000), 6007 31 (10,000), 6013 33, 6198 35, 6239 26, 6320 42, 6549 40, 6556 24, 6560 26, 6576 2 (1000), 6616 6, 6695 47, 6751 17, 6832 29, 6885 13, 6890 10, 6961 28 (5000), 6984 39, 7028 23, 7049 4, 7068 33, 7075 12, 7179 1, 7200 19, 7228 29, 7266 43, 7290 39 (1000), 7291 21, 7372 41, 7488 14, 7541 16 (5000), 7640 5, 7761 28, 7799 35 (1000), 7806 26, 7843 39, 7928 11 (1000), 7930 23, 7937 23 37, 8010 34, 8130 13, 8168 25, 8250 39, 8292 22, 8319 49, 8324 50, 8355 31 45, 8370 41, 8441 23, 8543 19, 8614 26, 8633 9 (5000), 8674 9, 8728 31, 8775 19, 8800 31, 8831 36, 8848 8, 8809 48, 8929 32, 9153 47, 9214 2, 9259 11, 9319 8, 9333 19, 9423 13 9467 11, 9520 23, 9553 38, 9622 27 (1000) 9722 48, 9728 1, 9729 43, 9749 13, 9813 26, 9920 45, 9994 6, 10007 9, 10144 50 (25,000), 10229 35, (1000), 10235 26, 10260 2, 10279 44, 10406 50, 10424 49, 10438 1 (1000), 10501 4, 10505 21, 10519 25, 10547 47, 10599 50, 10610 8, 10703 34, 10718 3, 10742 34 (5000), 10809 14, 10824 42, 10869 (5000), 10938 42, 1065 6, 11002 5, 11083 24, 11134 44, 11408 32 (8000), 11476 47, 11534 33, 11644 5, 11732 25, 11947 3 (1000), 11955 7 (1000), 12109 37, 12112 38, 12114 40, 12175 36, 12232 10, 12276 46, 12283 50, 12298 32, 12328 16, 12374 11, 12456 2, 12489 14, 12499 27, 12575 8 (1000), 12592 20, 12690 8 32, 12748 19, 12863 8, 12896 50 (10,000), 13085 4, 13100 41, 13128 23, 13144 5, 13168 18, 13254 30, 13348 22, 13361 1, 13466 18, 13418 45, 13522 32 (1000), 13587 28 48, 13639 36, 13657 2, 13664 23, 13716 15 (1000), 13754 35 (8000), 13763 44, 13786 42, 13787 47, 13834 47, 13910 43, 13927 35 (1000), 13937 33, 14003 19, 14059 25, 14149 3, 14264 27, 14283 29, 14418 31, 14520 17, 14538 6, 14640 45, 14758 42, 14798 44, 14862 49, 14864 25, 14920 14, 15002 35, 15107 16, 15134 27, 15138 7 (1000), 15159 20, 15224 3 (40,000), 15432 23, 15513 42, 15536 14, 15602 13, 15736 45 (8000), 15751 6, 15771 14, 15826 15, 15934 18, 15976 12.

GIEŁDY.

Berlin, 27 lipca. Notowania kursów dewiz za wypłaty telegraficzne

	płacono	żądano
Nowy-York	—	—
Holandja	285¾	286¼
Danja	202½	203
Szwecja	215¼	215¾
Norwegja	203¾	204¼
Szwajcarja	139⅝	137⅞
Austro-Węgry	64.20	64.30
Bulgarja	80½	81½
Konstantynopol	19.95	20.05
Madryt	125½	126½

Wiedeń, 26 lipca.

	26/7	25/7
Czeki na Berlin	155.75	155.75
„ „ Amsterdam	44[illegible]	446.50
„ „ Zurych	218 75	219.
„ „ Sofię	127 50	127.50
„ „ Nowy-York	8.64	8.64
„ „ Petersburg	325.	325.
„ „ Sztokholm	318.50	319

Amsterdam, 26 lipca.

	26/7	25/7
Czeki na Berlin	34.05	34.10
„ „ Londyn	11.53¾	11.53
„ „ Paryż	42.	41.90
„ „ Wiedeń	—.—	21.75
„ „ Kopenhagę	71.10	70.875
„ „ Sztokholm	77.90	77.40
„ „ Nowy-York	.—	241¾
„ „ Szwajcarję	52 95	52 90

Londyn, 25 lipca.

	25/7	24/7
2½% konsole angielskie	55.½	55.½
5% renta rosyjska z 1906 r.	73.½	73.⅞
4½% renta „ z 1909 r.	6[illegible].½	6[illegible].
United States Steel Corporation	126.	128.
Baltimore and Ohio	—	—
Canadian Pacific	—.—	—.—
Dyskont prywatny	4 25/32	4 25/32
Srebro	39.¾	39.⅞
Weksle na Amsterdam	11.675	11.67
Czeki „ „	11.52	11.52
Weksle na Paryż	27.77	27.77
Czeki „ „	27.40	27 39
Czeki na Petersburg	236.—	217.½

Zurych, 26 lipca.

	26/7	25/7
Wpłaty: na Londyn	21.79	21.79
„ „ Paryż	79.5[illegible]	79.55
„ „ Berlin	64.50	6[illegible].25
„ „ Rzym	63.45	63.75
„ „ Wiedeń	—.—	—.—
„ „ Amsterdam	189.—	189.
„ „ New-York	4.57	4.58

Giełda warszawska.

28 lipca.

Po wczorajszej słabszej tendencji dla Listów Ziemskich dziś znów nastąpiło wzmocnienie. Za niemi poszły również i inne papiery, które na całej linji wykazywały poprawę.

Papiery procentowe.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1915	209.— —.—
6 proc. Obligacje m. Warszawy z r. 1916	—.— —.—
Listy zast. Ziemsk. 4 i pół proc.	226.50 227.— 227.50
Listy zast. Ziemsk. 4 proc.	200.—
Listy zast. m. Warszawy 5 proc.	205.— 205.25
Listy zast. m. Warszawy 4 i pół proc.	183.—
Renta	—.—
Serje ros.	—.—

Korony 63.15.

(Giełda berlińska z dn. 25 lipca).

4i pół proc. Listy Zastawne Ziemskie 102.75%.

Sztokholm, 27 lipca.

Rubel w stosunku arbitrażowym 100 Rubli = 146.55 mk.

Sprawozdanie meteorologiczne

z głównej stacji obserwacyjnej warszawskiej.

Data	Temp	Pogoda	Opady	Maks. Min.	Uwagi
27/VII 2 pp.	27,9°	¾ zachm.	0,1 mm	22,7	Przed południem burze deszczowe.
27 VII 9 pp.	20,8°	½ zachm.		12,7	
28/VII 7 r.	16,3°	¼ zachm.			

Pogoda ogólnie:

Niebo przeważnie zachmurzone, stosunkowo ciepło, na północy rano i po południu deszcze.

Zapowiedź na niedzielę 29 lipca:

Niebo zachmurzone, miejscami deszcze, mała zmiana temperatury.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. NAPIERALSKI i C. ZAWIŁOWSKI.

Nadesłane.

Na zasadzie pozwolenia Zarządu Cywilnego przy Jeneral-Gubernatorstwie Warszawskiem

Tow. Akc. „Praga" w Warszawie

wyrabia znane ze swej dobroci

Mydło „RENOMA"

Żądać wszędzie.

Cena jednego kawałka około 100 gramów (ćwierć funta) w handlu detalicznym 1 mrk. Wyłączna sprzedaż na Łódź i powiat łódzki u L. Glücka i S-ki, Piotrkowska 98.

Kooperatywy, składy apteczne, sklepy mydlarskie, kolonjalne, farb i te, które posiadały sprzedaż mydła kartkowego mogą otrzymać warunki dogodne na rejony m. Łodzi, Zgierza, Pabjanic i innych miejscowości okręgu łódzk. zechcą zgłosić się do przedstawicieli na Łódź i okolicę **L. Glück i S-ka,** **Piotrkowska 98,** dom Schmechla.

Świeżo paloną **KAWĘ** poleca

TEODOR WAGNER, ul. Piotrkowska № 213.

Elektryczna palarnia kawy i skład towarów kolonialnych. Skład otwarty od 9—12 i od 2—6.
5880—20—10

Dr. M. Saks

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Konstantynowska 7.

Przyjmuje od 4 do 6 po poł.

Zarząd koedukacyjnej Wyższej Szkoły Realnej w Zgierzu

niniejszem podaje do wiadomości zainteresowanych, że egzaminy wstępne i poprawkowe do klas wstępnej młodszej i starszej, I, II, III, IV, V rozpoczną się 21 sierpnia. Metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i podanie na imię dyrektora szkoły należy złożyć przed powyższym terminem. Kancelarja szkoły czynna przez wakacje we wtorki i piątki od godz. 10-ej do 12-ej. Szkoła mieści się przy ul. Szczęśliwej (za kościołem ewangielickim) w domu W-go Kautza.

Dyrektor Szkoły
6154-10 **Stefan Pogorzelski.**

Lekarz—Dentysta

P. Żytnicka powróciła.

Godz. przyjęć: od 10—1 i 3—7 w.
Konstantynowska 9. I.
6673—10—1

Dt. Wacł. Morawiecki powrócił.

Gabinet Dentystyczny. Łódź, Sienkiewicza 67.
6671—8—1

Przedstawicielstwo Główne **Tow. „Przezorność"** w Warszawie. **Ubezpieczenia na życie i od wypadków.**

Ajentura Warszawskiego **Towarzystwa Ubezpieczeń od Ognia.** **Ubezpieczenia od ognia ruchomości i nieruchomości.**

PRZEDSTAWICIELE:

LASKOWSKI i ROZENBAUM

Od 10 lipca r. b. mieści się przy ul. Andrzeja 2.

Potrzebni są zdolni akwizytorzy.
6306—4—3

Lekarz-dentysta

H. Lewita

Choroby zębów i jamy ustnej.
Przyjm. od 10—2 i od 4—7
Piotrkowska 17.
6580—10—1

Od 15 do 40 mórg DZIERŻAWY

poszukuję w okolicach Łodzi z zabudowaniami. Oferty w adm. „Godziny Polski" w Łodzi pod „A. B."
6597—6—1

Szkoła Handlowa Łódzkiego Towarzystwa szerzenia wiedzy handlowej ulica Długa № 45.

Egzaminy wstępne rozpoczną się **27 sierpnia, lekcje 1 września r. b.** Podania przyjmuje Kancelarja Szkoły codziennie od godz. 10-ej do 1-ej w południe.
6676 8 1 Dyrektor Szkoły **Roman Tulin.**

Akuszerka R. Pipikowa

z dyplomem Ces. Ak. w Petersburgu, praktykująca 25 lat, przyjmuje od 9 rano. **Łódź, Piotrkowska 132** w podw., wejście na lewo, II p. na prawo.
6498—10-2

Poszukuje się OSOBY MŁODEJ, INTELIGENTNEJ,

któraby się znała choć trochę na gotowaniu. Miejscowość poza Łodzią 4 mile, w lesie; do leśniczego niemieckiego. Język niemiecki nieobowiązkowy. Proszę się zgłaszać Hotel Polski, szwajcar wskaże w godzinach między 12 do 2. 6670 1 1

Zawiadomienie.

Czytelnia Nowości w 4 językach **Alfreda STRAUCHA** ma zaszczyt zawiadomić Szanownych swych abonentów, że dnia 14 lipca r. b. przeniesiona została na **ul. Dzielną 12.** Nowy lokal został powiększony i zaprowadzono szereg ulepszeń. Nadeszły najnowsze książki.
6655—1—1

Zatwierdzone przez władze szkolne KURSY z językiem wykładowym rosyjskim.

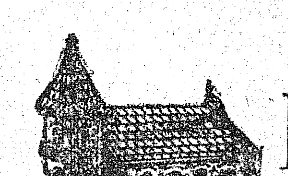
——— Program szkół średnich. ———

Kier. **C. Breitman,** słuch. b. wyższych żeńskich kursów przy uniwersytecie warsz. Zapisy przyjm. kanc. **Cegielniana 36 m.** 5 od 3 do 5 pp. codziennie.
6659 1—1

„ZĄBKI" Zakłady Ceramiczne Adama Hrabiego RONIKIERA.

Reprezentacja w Łodzi: **Sienkiewicza 22.**

Dreny, Dachówki i Cegła.
6443-10-1



DACHÓWKI DRENY w różnych wielkościach poleca

K. Kawecki i S-ka. Łódź, Przejazd 42/44.

Biuro ogłoszeń „Kuryer", H. Kustow, Piotrkowska 60.

Kąpiele Busko w Polsce

Sezon 1917 od 1 maja do 30 września.

Kąpiele siarczane „ błotne
Wodolecznica
Instytut zanderowski
Wyborna restauracja w zakładzie

Trzy razy dziennie koncert wojskowy w parku
Wygodny automobil
Połączenie Kielce—Busko.
4413—24

Mydło rozmaitego gatunku od Mk. **2.25** f., hurtem taniej **Drucker,** Średnia 2.
6653—8—1

Mydło do prania **najtaniej** u **Szmalewicza Łódź, Południowa 8.**
6680—1—

Stołownia Międzynarodowa przeniesiona została na ulicę **Piotrkowską № 66.** Smaczne obiady, kolacje i śniadania. Bufet z zakąskami.
6660—1—1

Resztki tanio tylko u mnie.

Na bluzki, suknie i kostjumy. Odwiedzenie nie obowiązuje do kupna. Można konać. I. Szaja, Łódź, Piotrkowska 41, w podwórzu, lewa oficyna, parter.
6683—1—1

Hotel Savoy

Kawiarnia (dawn. niemiecki Klub urzędniczy) **zostanie wydzierżawiona na rok od zaraz.** Oferty przyjmuje C.-N. Administrator przymusowy.
6644—1—1

Pieniądze zarobić!

Tanie Resztki różnych Cajgów, Barchanów i towarów na bluzki oraz różne Szewioty, Korty i sukna na damskie i męskie ubrania, pokrycie korzuchów bardzo tanio dostać można: **ul. Zielona Nr. 42, m. 10,** front, III-gie piętro.
6451—8—4

Detaliczna sprzedaż po hurtowych cenach!

Resztki różnych towarów jak: na bluzki, kostjumy damskie męskie i dziecinne, oraz szewioty, sukna, korty, róże cajgi, alpagi, batysty, barchany (czarne z białym w krateczki) i modne towary, **dostać można jak najtaniej** przy ul. **Dzielnej № 34,** m. 14, poprzeczna oficyna, I piętro **Ceny stałe! — Ceny stałe!**
6556—4—1

Ul. Widzewska 40 m. 10 II piętro, front.

Z powodu likwidacji interesu nabyć można **bardzo tanio** różne reszt ki, Szewioty, Alpagi. Towar na damskie, męskie i dziecinne ubrania i okrycia, towar specjalnie na **bluzy dla skautów,** różne towary na bluzki, mousselin de len w różnych kolorach, chustki, barchany letnie i zimowe białe, surowe i kolorowe różne cajgi. **Łódź, ulica Widzewska 40, m. 10,** front, II piętro na prawo. **Ceny niskie, lecz stałe.** 6635—12

Najlepsze mydło do golenia dla fryzjerów poleca po cenach przystępnych **D. MARKUS, Łódź** 59 Piotrkowska 59
6483—2—2

Komisarz Sądowy przy Sądach Pokoju m. Łodzi **B. Markowski,** ogłasza że dnia 31 lipca r. b., od godz. 10-ej rano, odbędą się licytacje publiczne ruchomości znajdujących się pod № 18, przy ul. Piotrkowskiej i składających się z wełnianego towaru i przy ulicy Piotrkowskiej, pod № 60—ze skrzyń do towarów.
Komisarz Sądowy
6679—1—1 *Markowski.*

Torf prasowany kujawski.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna.

Łódź, Konstantynowska 95.
6509—10—2

Ogłoszenia drobne.

A! A! A! A! A! Mebli olbrzymi wybór nowych, oryginalnych, stołowe, sypialne, salony, biurka, biblioteki, szafy, otomany, łóżka metalowe, krzesła gięte. Wobec zastoju sprzedaje po cenach własnych i niżej Magazyn Mebli Władysława Romiszowskiego, Łódź, Piotrkowska 116, 1 piętro front. W niedziele i święta magazyn otwarty od 1—6. 6647—15—1

Akuszerka Drzymała przyjmuje. Łódź, Piotrkowska 223 m. 25. 6288-25—2

Arytmetyka z 3000 zadań Chankowskiego sprzedają księgarnie w Łodzi, autor Królewska 35, Warszawa. 5076-4

Buchalteryjne kursy Lubińskiego, Piotrkowska 79. Stenografja, pisanie na maszynie, po marek 12.50 kurs. 6669—3—1

Cyrkli komplet poszukuje w dobrym stanie. Oferty upraszam sub „K. 17." w admin. „Godz. Polski" w Łodzi. 6688—1—1

Do dobrego interesu potrzebny spólnik z kilkoma tysiącami marek. Informacja w dni powszednie od godz. 12—2, Łódź, Nowo-Targowa № 9, róg Średniej, w Biurze Kursów Elektrotechnicznem M. Hechta, który wyucza w krótkim czasie praktycznie na Elektromonterów; przyjmuje również elektromotory i inne maszyny do reperacji. 6657—1—1

Kupię kuchnię gazową z piecykiem. A. Gębalski, Łódź, Piotrkowska 27. 6650—3—1

Letnisko Józefówek. Są dwa miejsca dla panienek lub chłopców. Wiadomość tamże, Dr-wa Krukowska willa Fiszera. 6645—3—1

Mebla sprzedam: stołowy salonowy gabinet i sypialny. Łódź, Piotrkowska 189—9. 6680—3—1

Przygotawiam w komplatach do wszystkich klas średnich zakładów naukowych. Specjalność: matematyka i łacina. Opłata miesięczna 12,50 marek Niezamożnym ustępstwa. Adres Dzielna 50 poprzeczna oficyna 1-e piętro u p. Makowa od godz. 10-ej do 12 i pół. 6676—4—1

Poszukiwane kompletnie urządzone mieszkanie z kuchnią i wszelkiemi wygodami, w centrum miasta. Oferty sub „A. G" w admin. „Godz. Polski" w Łodzi 6678—1—1

Pianina nowe, używane, stroienie, reperacja, wysyłka na prowincję. Ceny niskie, gotówka lub raty. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 6385—6—1

Panienka uzdolniona poszukuje korepetycji na wsi, przy inteligentnej rodzinie. Bliższa wiadomość: w Kiosku, Zgierz, Nowy Rynek. 6664—3—1

Torf wyborowy, suchy, 1 Mk. 25 fen. pud, sprzedaje: Pieczyński Łódź, Nowy Rynek 9. 6660—3—1

Tłomaczenia aktów i dokumentów z polskiego i rosyjskiego na niemiecki wykonywa poprawnie (u siebie i poza domem) Albert Leder Łódź, Dzielna 36b, dom p. Briska, m. 10, od 2—6 po poł. 6652—3—1

Wiśniowa Góra, Willa Tepleza. Pokój dla dwóch panienek lub chłopców (z utrzymaniem) do wynajęcia. Stróż wskaże. 6672—2—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Marji Bodel. 6687—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Antoniny Graczyk oraz świadectwem handlow. (Gewerbrolle). 6681—3—1

Zaginął paszport niemiecki wydany w Łodzi na imię Ludwika Grabowskiego. 6666—1—

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Ignacego Wieczorka. 6667—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Natalji Franc 6682—1—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w gminie Białej, powiat Brzeziński, na imię Adolfa Węklint. 6665—2—1

Zaginął paszport niemiecki, wydany w Sulku, na imię Marjanny Falkowskiej. 6677—1—1

Administracja dzien. „GODZINA POLSKI"

WARSZAWA, Warecka 7, — ŁODZ, Piotrkowska 86.

oraz **filje i kantory:**

w Będzinie, w Częstochowie, w Ciechanowie, w Garwolinie, w Kaliszu, w Kielcach, w Koluszkach, w Łomży, w Łowiczu, w Mławie, w Makini, w Pułtusku, w Płocku, w Siedlcach, w Sieradzu, w Skierniewicach, w Sosnowcu, w Tomaszowie, we Włocławku, w Zawierciu, w Zduńskiej Woli i t. d.

PRZYJMUJĄ OGŁOSZENIA PO CENACH REDAKCYJNYCH, DO:

„GODZINY POLSKI"

„Dziennika Polskiego" w Częstochowie" i „Gońca Kujawskiego" we Włocławku.